Rok 1872. | Kraków, niedziela 26 maja. | Nr. 118.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 9. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

Za czerwiec .... złr. 2
Od 1 czerwca ......
do 30 września ..... „ 7

w Austrji z przesyłką pocztową:

Za czerwiec .... złr. 2.25
Od 1 czerwca .....
do 30 września .... „ 8.—

Protestacja

deputowanych polskich zaboru pruskiego wobec kwestji jezuickiéj.

W jednym z ostatnich numerów pisma naszego podaliśmy przebieg rozpraw w parlamencie niemieckim nad petycjami dotyczącemi zakonu jezuitów.

Dalecy jesteśmy od chęci wdawania się w rozprawy zahaczające w jakikolwiek sposób o kwestje teologiczne, ale z obowiązku dziennikarskiego musimy przystąpić do rozpatrzenia się w praktycznych rezultatach toczącego się sporu, wywierających wpływ na ogólny kierunek polityki europejskiéj i na stosunki społeczne, a przez to samo i na stanowisko, jakie wśród nich zajmuje sprawa nasza narodowa.

Już w sprawozdaniu naszém z przebiegu rozpraw nad petycjami dotyczącemi jezuitów podnieśliśmy znaczenie nader ważnego zwrotu, jaki zaszedł w ugrupowaniu partji parlamentu niemieckiego. Dawniéj partja konserwatywna szła prawie we wszystkich kwestjach ręka w rękę z partją katolicką, co w ostatniéj dyskusji jak najwyraźniéj zakonstatował sam Reichensperger. Nawet jeszcze w czasie rozpraw nad inspektoratem szkolnym ta sama partja stawiała najsilniejszą opozycję rządowi niemieckiemu. Z drugiéj zaś strony partja liberalna stała zawsze na straży wolności stowarzyszeń, pod któréj zasłoną skasowane poprzednio w Prusach zakony katolickie na nowo rozszerzać się mogły.

Wobec kwestji jezuickiéj, a szczególnie wobec oparcia jéj przez partję ultramontańską na apologji zakonu Jezusowego, wobec wystawienia w petycjach zgromadzenia tego jako głównéj podpory katolicyzmu, wobec ruchliwości nierównie gorliwiéj zajmującéj się petycjami za jezuitami niż za poprzedniemi ważniejszemi kwestjami dotyczącemi interesów kościoła, a nareszcie wobec przygan dawanych tak drastycznie Klemensowi XIV przez obrońcę jezuitów, zmieniło się naraz usposobienie obu partji i ustaliła się nagle opinja w parlamencie, że wszystkie czynności kościoła w zetknięciu się z czynnościami państwowemi noszą na sobie cechę poduszczeń jezuickich.

Nie wchodzimy w to, czy ta opinja ma za sobą słuszność, czy bez niéj powstała, konstatujemy tylko fakt rzeczywistego jéj powstania, któremu deputowany Wagener z Nowego Szczecina dał bardzo zrozumiały wyraz. Skutkiem tego utworzyła się bez umowy koalicja konserwatystów z liberałami wszelkich odcieni, a następstwem tego zwrotu w usposobieniu parlamentu było obostrzenie umiarkowanych poprzednio wniosków komisji poprawkami bardzo doniosłego znaczenia, które wszystkie przeszły nadspodziewanie znaczną większością głosów. Ostrze ustaw, które na podstawie tych wniosków jeszcze w czasie obecnéj sesji mają być parlamentowi przedłożone, zwróci się głównie przeciwko kościołowi, ale szeroka interpretacja ścieśnienia wolności stowarzyszeń skierowanego dziś niby tylko przeciw zakonom, dokuczy nie mało ziemiom zabranym Francji i polskim częściom wschodniego zaboru pruskiego.

W ogólnéj polityce europejskiéj postanowienia parlamentu pruskiego wpłyną na wzmocnienie związku Niemiec z Włochami. Publiczny głos Gladstona potępiający ultramontańskie zabiegi i liczne w téj chwili artykuły najwpływowszych dzienników angielskich, roztrząsające uchylenia kardynała Hohenlohego i wyrażające swą opinję w niemieckiéj sprawie jezuitów, zaznaczają jasno kierunek ogólnéj opinji angielskiéj na téj saméj drodze. Usposobienie większéj części politycznych i socjalnych kół austrjackich znane publiczności naszéj. — W Hiszpanji upadek karlistowskiego powstania przechyli szalę w tę samą stronę. Pod wpływem tak ustalonéj opinji całéj Europy i Francja z zamętu swego jedynie tym prądem może wypłynąć, jeźli w osłabieniu swojém nie będzie chciała zostać izolowaną wśród narodów europejskich.

Jakież stanowisko winna zająć opinja narodu naszego wobec tych jasno uwydatniających się prądów opinji europejskiéj? Oto zrzucić z siebie fałszywe pozory, które na nią naleciały, i stanąć w czystości właściwych swych zasad.

Katolicka część ludności polskiéj stała odwiecznie wiernie przy kościele i wytrwa wiernie na tém stanowisku, bo je sumienniéj niż gdzieindziéj zajęła. Ale od stu lat przeszło Polska ustalone ma zdanie o jezuitach, którzy jéj przodującą dawniéj w Europie oświatę zwichnęli i przez to jéj upadek sprowadzili, i zdanie to jest i zostanie niezachwianą podstawą przekonań inteligencji polskiéj. Przyćmiły je w ostatnich czasach naleciałości obce, które na szczęście nie zyskały jeszcze sobie w Polsce prawa obywatelskiego. W Galicji wyższy kler i prawie całe duchowieństwo świeckie wolném jest od ducha ubóstwiania jezuitów. Oprócz samych zakonów téj reguły, podtrzymuje go tylko kilka kół cywilnych, które zasady swe cyniczno-konserwatywne na spółce z jezuityzmem oparte, wzięły z obcéj szkoły — ze szkoły smutnéj pamięci Gentza, któréj teorja przed kilkudziesiąt laty dosyć groźnie jeszcze w kołach rządowych się szerzyła, ale dziś już, jako rzecz zbyt sztucznego mechanizmu i fałszerstwa nie wytrzymującego krytyki wzrastającéj oświaty, powszechnie zarzuconą została.— W Galicji tylko pośmiertne wydanie Gentzowskich teorji krąży jeszcze w artykułach kilku zacofanych dzienników podtrzymywanych funduszami rąk ukrytych; pojawia się raz poraz w przekręcanych faktach historycznych, jak tego próbkę mamy świeżo w odcinku *Czasu,* co wszystko policzonémby być mogło do zabawek mniéj szkodliwych, gdyby ta sztucznie na ziemi polskiéj powstała partja, w interesie pokrycia swych podrobień i fałszerstw nie była zmuszoną stawać tak bezwstydnie w obronie obskurantyzmu i wysilać się na zabiegi sprzeciwiające się szerzeniu oświaty.

W Wielkopolsce na podstawie tych samych teorji po upadku Napoleona I w obozie reakcyjnym uknutych, dążności jezuickiego obskurantyzmu zaczął szerzyć ks. Koźmian. Zdrowy zmysł społeczności wielkopolskiéj przeczuwał od początku w krzewicielu obcych zasad człowieka takiego, jakim się w końcu okazał, odróżniając z rodzimą bystrością właściwość skrytéj tendencji od udawanéj roli. Dlatego sztuczne to apostolstwo ograniczało się na małéj liczbie naiwnych adeptów. Ale przybyła mu w pomoc osobistość wychowana w szkole jezuityzmu belgijskiego, a przybyła w połączeniu z władzą arcybiskupią ciężarem swym spadającą szczególnie na duchowieństwo, ożywione dotąd najczystszym duchem narodowym. Wpływ tak silnego zamachu jezuickiego sprowadził klęskę gorszą od zewnętrznego podziału Polski, bo rozdarcie społeczeństwa polskiego na dwa wrogie sobie obozy, na kosmopolityczno-jezuicki i katolicko-narodowy.

Widzimy więc, że obecne zabiegi jezuityzmu działają z równie zgubnym skutkiem na społeczność narodu, jak dawne zabiegi na byt polityczny kraju wpłynęły.

Wobec wykazanych tu niezaprzeczonych faktów, że zabiegi jezuickie w całéj Europie działają ze szkodą powagi kościoła, a w naszém społeczeństwie tworzą sztuczne partje, które dotychczasową jednolitość narodu w gwałtowny sposób rozdzierają — pozostawić musimy z jednéj strony kościołowi, o ile szkodliwe skojarzenie swéj sprawy ze sprawą znienawidzonego powszechnie zakonu nadal jeszcze będzie chciał zatrzymać, ale z drugiéj znów strony na polu polityki narodowéj powinniśmy się zdobyć na dostateczną energję, żeby raz zrobić stanowczy rozbrat z zabiegami podkopującemi w tak szkodliwy sposób zgodę narodową, tamującemi oświatę i stawiającemi nas na fałszywém stanowisku wobec całéj Europy.

Z tego stanowiska wypadnie nam ocenić ostatnie wystąpienie posłów polskich zaboru pruskiego do parlamentu niemieckiego.

Z ustąpienia ks. Romana Czartoryskiego i Henryka Krzyżanowskiego od wspólności działań koła sejmowego, przez co w myśl dążeń ultramontańskich solidarność koła polskiego naruszyli, z oparcia wniosku pozostałych deputowanych, na zasadzie wolności stowarzyszeń, na stypulacjach między-narodowych, zaręczających wszystkim Polakom prawo wolnego pobytu we wszystkich ziemiach dawnéj Polski i na domaganiu się przejścia do porządku dziennego nad wszystkiemi petycjami, przeto i nad petycjami za jezuitami podanemi przypuszczać mamy prawo, że głos pana Niegolewskiego, jak z jednéj strony byłby uspokoił sumienia katolickie, tak z drugiéj strony stanowisko nasze względem jezuitów byłby jasno wobec Europy zakreślił.

Przypuszczać to musiała i partja ultramontańska parlamentu niemieckiego, kiedy protestacji przeciw wydaleniu polskich jezuitów ze Szremu nie poparła i przez to głos dra Niegolewskiego stłumiła.

Ale każdy to czuć musi, że wobec opinji europejskiéj, niewchodzącéj w powody względów miejscowych, protestacja ta przybrała barwę **zespalania sprawy naszéj ze sprawą jezuitów.** Posłowie, którzy acz nie ze swojéj winy, taki pozór niekorzystny na sprawę naszą ściągnęli, powinni się poczuć do obowiązku sprostowania opinji europejskiéj albo publicznie od siebie ogłoszoną deklaracją, albo zabraniem stosownego głosu przy pierwszéj sposobności, jaka im się w parlamencie niemieckim nadarzy.

Zachowanie pozoru sojuszu sprawy naszéj ze sprawą jezuickę spychałoby ją na długo z porządku dziennego europejskiego, a odpowiedzialności za taką szkodę wyrządzoną sprawie naszéj żadne ciało publiczne polskie przyjąć na siebie nie może.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 23 maja. (Posiedzenie wydziału konstytucyjnego.)

Dr. Herbst referuje imieniem podkomitetu. Podkomitet nie widział się spowodowanym do oświadczenia się za wyłączeniem Białéj z Galicji uchwalił jednak w celu strzeżenia interesów niemieckiéj ludności w Białéj i w ogóle w Galicji, następujące wnioski:

1) Dla gmin niemieckich (w Galicji!) język niemiecki w szkole ma mieć prawo języka krajowego.

2) Biała ma być siedzibą władzy politycznéj, któréj ustawodawstwo krajowe nie ma zabronić używania języka niemieckiego.

3) Język niemiecki ma być zachowany jako wykładowy w drugiém gimnazjum we Lwowie i w gimnazjum realném w Brodach.

Dr. Grocholski. Nie mogę się zgodzić na te wnioski Punkt pierwszy jest zbytecznym, gdyż w artykule I ustawy szkolnéj zawarowano: że prawo ustanowienia języka wykładowego służy temu, kto szkołę utrzymuje.

Drugi punkt zawiera w sobie wkroczenie w atrybucje korony. Ustanowienie bowiem języka urzędowego według dotychczasowego zwyczaju jest prawem korony, prawem rządu. Zresztą sejm galicyjski już uchwalił, aby przy wspomnianych gimnazjach we Lwowie i w Brodach wykładano w języku polskim. Ustawa ta oczekuje jeszcze sankcji. Znaczyłoby to uprzedzić sankcję cesarską, gdyby chciano uchwalić punkt 3 wniosku. Wniosek cały nie ma miejsca w ustawodawstwie; zwrócony on jest przeciwko ustawom krajowym i utrudnia jeszcze więcéj inartykułowanie (ugody galicyjskiéj?).

Dr. Demel zaprzecza, jakoby podkomitet wnioskami swemi wkraczał w atrybucje korony.

Bar. Tinti: Mamy teraz stworzyć nowe stosunki. Musimy więc żądać gwarancji, że żadna narodowość (w Galicji) krzywdzoną nie będzie. Przemawiam za wnioskami podkomitetu nietylko w interesie narodowości niemieckiéj, ale w ogóle w interesie wszystkich do **kraju przynależnych.** Przez język urzędowy niemiecki utorowano drogę do polonizowania wszystkich narodowości; leży to jednak w interesie wszystkich tamtejszych narodowości (!), aby nauki pobierały w języku niemieckim.

Dr. Zyblikiewicz. We wszystkich galicyjskich szkołach średnich język nie-

---

KSIĘŻNA GEORGES.

Dramat 3-aktowy Dumasa-syna.

(Dokończenie.)

Pomimo takie cechy atoli mężczyzni szaleją za hrabiną, ona ich upaja, jak mówi Walentyna. W towarzystwie, znajdującém się u księstwa, jest aż trzech, zakochanych w Sylwanji: jéj mąż, który w niepojętém zaślepieniu marnotrawi cały majątek dla pozyskania jéj względów; książę, który nie waha się dla niéj poświęcić swéj żony, oraz majątku żony; nareszcie niejakiś de Fondette, młody, naiwny i szczery, który wzdycha do niéj, jak paź Cherubin do swojéj pani i życie dla niéj gotów poświęcić, a cóż dopiéro trzy, czy czterykroć sto tysięcy franków, które posiada? Jedna z dam, Berta, tak to objaśnia:

„Ja to rozumiem. Nie darmo jéj natura użyczyła tych włosów koloru zboża i tych ust koloru krwi. Poddajmy się losowi, moje panie, my nie możemy walczyć z temi kobietami. To gromadzicielki miłości. Ich śpichlerze pełne, nasze puste. Cóż robić? Czyśmy nawet pewne, że to kobiety? One nie są małżonkami, ani córkami, nie są matkami, ani kochankami. Nie mają naszych cnót, ani naszych słabości, nie doznają naszych smutków, ani naszych uciech. Należą do jakiejś płci osobnéj. Są kochane, ale same nie kochają. Są to aniołowie złego. Gdy widzę hrabinę z jéj beznamiętném spojrzeniem, ze stałym uśmiechem i z jéj wiecznemi djamentami, zdaje mi się, że oglądam jedno z owych lodowatych bóstw krajów podbiegunowych, na które słońce ciska promienie, ale których stopić nie może. Te istoty są na ziemi ku rozpaczy kobiet i ukaraniu mężczyzn. Upokarzają nas, to prawda, ale się mszczą za nas. W tém nasza pociecha.“

Odsunąwszy na bok demoniczną potęgę, którą kobiety przypisują Sylwanji, bo z nią walczyć nie mogą, urok, na mężczyzn przez nią wywierany, jest czysto zmyślonéj natury. Jeśli go zaś podnosi co, to ta okoliczność, że Sylwanja kochać nie może: uczucie, którém pała ku niéj mężczyzna, w jéj sercu nie znajduje odbicia; nie podzielone wraca z tą samą mocą tam, zkąd wyszło. Jest to szczególniejszy stosunek, w którym nie ma należytéj harmonji; bo po jednéj stronie wszystka egzaltacja i ciągła nadzieja, po drugiéj sama bierność. Tak zrozumiawszy i skreśliwszy charakter Sylwanji, trudno wytłumaczyć, dla czego autor obdarzył ją rysem, który z powyższemi cechami nic nie ma wspólnego: kładzie w usta Galansona uwagę, że hrabina szuka miłości, która ją odbiega i wiecznie będzie odbiegać; również sama hrabina mówi:

„Ach, gdybym mogła kochać! choćby przez godzinę tylko!“

Kto tak mówi, ten już może kochać. Sądzimy, że Dumasowi, któremu nie można odmówić znajomości serca kobiecego, wymknął się ten rys niechcąco, niby *lapsus calami,* gdyż nic hrabinie ani ujmuje, ani dodaje, ani na jéj postępowanie żadnego wpływu nie wywiera, ani téż wreszcie nie tłumaczy owego pociągu, który ku niéj mężczyzni czują.

Matka Seweryny, przytomna rozmowie dam, wielce została zaniepokojoną wiadomością, iż hrabina rujnuje swoich wielbicieli. Jeśli jéj własny mąż, myśli, na bankructwo dla niéj się naraża, cóż się stanie z kochankiem? Spieszy więc do Galansona, który znowu porozumiewa się z lokajem, — i zamiar księcia wykrywa się. Ten ostatni w najhaniebniejszy sposób oszukał swoją żonę, bo nie dość, że ją zdradza, ale w dodatku jeszcze okrada. Rzecz tak się ma. Sylwanja zawiadamia księcia, że jéj mąż musi jak najrychléj wyjechać z Paryża, aby zapobiedz licytacji majątku; potrzebuje ku temu 300 tysięcy franków, których jednak, ponieważ jest bardzo zadłużony, nigdzie dostać nie może. Wprawdzie same djamenty hrabiny wystarczyłyby dla poratowania małżonka, ale nie jest ona osobą, choćby do najmniejszéj ofiary zdolną; więc téj kwoty żąda bez ceremonji od kochanka. Książę natychmiast z przyjacielską gotowością ofiarowuje hrabiemu potrzebną sumę tytułem pożyczki. Hrabia dziękuje i prosi Galansona, aby napisał dlań rewers. Nazajutrz ma jechać. Realizacja dwóch miljonów, znowu ten rewers na prawdziwy trop naprowadzają Galansona, oczywistego zaś dowodu dostarcza jemu przekupiony Wiktor. Ponieważ książę dał słowo żonie, że nie będzie z Sylwanją rozmawiać po cichu, ani na migi, o załatwieniu tedy sprawy zawiadamia tę ostatnią bilecikiem, który wsuwa do podszewki jéj płaszcza. Bilecik te słowa zawiera:

„Pieniądze są u niego, bądź gotowa odjechać jutro, w godzinę po jego wyjeździe. Nikt niczego się nie domyśla.“

Następującego dnia zatém hrabina ma opuścić męża, odzierając ze sławy jego nazwisko, a książę porzuci żonę, zabrawszy jéj posag. Ale hrabina, oprócz miłostek z księciem, ma jeszcze inne rachunki: umizga się do niéj de Fondette. Oto próbka jego affektów:

„Czy chcesz mnie pani uczynić szczęśliwym?“

„Powiedz pan.“

„Noc ciepła. Zatrzymaj pani światło w pokoju przez całą noc.“

„To rzecz łatwa.“

„I nie zamykaj pani okna, abym.....“

„Abyś co?“

„Abym ja, stojąc na ulicy, mógł panią oglądać aż do białego dnia.“

„Zrobię jeszcze lepiéj, mój panie, odpowiada Sylwanja, każę hrabiemu odjechać dzisiejszego wieczora.“

„A więc wtedy?....“

„Cierpliwości!“

Rzeczywiście gdy hrabia wziął pieniądze, namawia go żona, aby nie tracił czasu i wieczorem wyjeżdżał z Paryża; mąż, we wszystkiém posłuszny jéj chęciom, bez trudności na to zezwala. Wyrachowanie hrabiny bardzo proste: gruby łup musi odłożyć na jutro, dla czegoż dziś nie skorzystać z mniejszego obłowu?

Zawiadomiona o niebezpieczeństwie przez notarjusza, matka ostrzega Sewerynę i oddaje jéj bilet mężowski. A! nikczemna! zawołała w duchu Seweryna, i zbliżywszy się do Sylwanji, rzekła do niéj po cichu: Precz ztąd!

„Co powiedziałaś?“

„Mówię ci, precz ztąd! pójdź precz natychmiast. Wypędzam cię. Czy nie rozumiesz?“

„Dla czego?“

„Bo jesteś kochanką mojego męża, bo spędziłaś z nim ostatnią noc, po przychodzisz tu urągać się ze mnie, wykradać moje szczęście, moje życie, moją duszę, bo ja cię nienawidzę i brzydzę się tobą, boś ty ostatnia z nierządnic. Idź ztąd, nie mówiąc ani słowa, nie robiąc żadnego znaku, albo cię znieważę publicznie i wypędzę wobec wszystkich.“

„Bardzo dobrze, odpowiada Sylwanja, wcale z tonu nie zbita. Do widzenia się! Panie de Fondette, podaj mi pan płaszcz z łaski swojéj.“

Wkładając płaszcz, spostrzegła, że brakowało biletu księcia. To chwila stanowczości, pomyślała sobie, i rzekła do zakochanego młodzieńca:

„Przyjdź pan za godzinę. Jeśli obaczysz w oknie światło, wracaj do siebie; jeśli będzie ciemno, wchodź śmiało.“

Otóż i przydał się na coś de Fondette: jego setki tysięcy nie wyrównywają wprawdzie miljonom księcia, ale gdy Seweryna już wie o wszystkiém, najprawdopodobniéj popsuje szyki mężowi; trzeba tedy poddać się konieczności i poprzestać na małém. Widząc wzruszenie i bladość gospodyni, goście odchodzą. Księżna pozostaje sama w salonie. Wszystek jéj gniew zlewa się na męża.

„Kłamca! podły! woła w najwyższém oburzeniu. Co z tym człowiekiem mam zrobić? Ma z nią jutro odjechać. On jest winowajcą, nie ona. Ona mi nic nie przysięgła, nic mi nie winna; jest to nierządnica, która w moim domu trudni się swojém rzemiosłem; wypędzam ją — i kwita. Ale on!“

Nadchodzi w tém hr. de Terremonde, który w gabinecie księcia z nim i Galansonem kończył interes. Na zapytanie, gdzie jest jego żona? księżna z nerwowym śmiechem odpowiada, że ją wypędziła.

„Czy ja śnię? moja żona wypędzona! dla czego?“

„Bo mi się nie podoba przyjmować kobietę, która się widuje u mnie ze swoim kochankiem.“

„Moja żona ma kochanka! Czy pani wiesz o tém z pewnością?“

„Z najzupełniejszą pewnością.“

„I pani znasz tego człowieka?“

„Znam!“

„Jego nazwisko?“

Tu głos wstydliwości w sam czas ostrzega zrozpaczoną kobietę. — Szukaj pan, odrzekła.

Trzeci akt prawie wyłącznie jest poświęcony skreśleniu walki, która się odbywa w duszy Seweryny. Żal i gniew odgrywają tam pierwszorzędną rolę, ale i miłość jeszcze nie wygasła; dlatego zemsta i chęć ratowania siebie i męża miotają naprzemian jéj duszą. Ucieka się do matki, do Galansona. Ale notarjusz mówi, że prawo nie użycza jéj żadnych środków, aby zapobiedz hańbie i nieszczęściu, które na nią z dokonanego zamiaru księcia spłyną; że dopiero po jego odjeździe można będzie zarządzić formalne śledztwo i zażądać separacji; że to jest wszystko, co mężczyzni wynaleźli ku bezpieczeństwu tych, które są ich matkami, siostrami, żonami i córkami. Matka znowu mówi, że trudno wiedzieć, jakim najlepszy nawet zięć w przyszłości się stanie. „Gdy cię mąż opuści, dodaje, będziesz mieszkać przy mnie. Głównie chodzi o to, aby on ciebie nie zrujnował dla téj jéjmości. Wszyscy ludzie uczciwi będą za tobą.“ Niewysłowiona boleść zalewa serce księżny. „I cóż mnie, rzecze, obchodzi litość szczęśliwych ludzi? Prawo może mi zwrócić posag, jeżeli go znajdzie; rodzina może mi dać stancję pensjonarki — i na tém koniec. Pożywienie i mieszkanie, o to się troszczy społeczność! I to wszystko, co ona sądzi, że mi jest winna. A jeżeli ja nie mogę jeść! jeżeli spać nie mogę, cóż ona uczyni dla mego serca? dla mojéj duszy? to ją nie obchodzi. Ale najpodlejsze zwierzę żyje pełném życiem, ma potomstwo, hoduje, żywi je, ochrania; a ty, stworzenie boże, za które Bóg umarł, nie dostaniesz tego, czém natura obdarzyła zwierzęta. W dwudziestym roku życia nie będziesz już matką, nie będziesz nawet samicą!... Przebóg! któż się ośmiela tak utrzymywać? A więc to tak? Każdy dla siebie? Dobrze, ponieważ wy nie znacie sposobu na odzyskanie mojéj wolności, znajdę go sama. Nie jestem już niewolnicą tego człowieka, ani jego ofiarą, jestem jego sędzią. Dziękuję, panie Galanson; dziękuję, moja matko! Dobra noc. Możecie się oddalić.“ Jakiego sposobu chwyci się Seweryna, z łatwością widz odgaduje: musi nim być śmierć jéj męża. Powiedzieliśmy musi, bo ten sposób sam przez się wypływa z loiki faktów, z owéj sytuacji dramatycznéj, w któréj znalazła się Seweryna; nie sama zemsta obrażonego uczucia popycha ją ku straszliwemu krokowi, ale nadto fatalność, którą u starożytnych zrządzała wola bogów, a którą w naszych czasach repre entuje wadliwy, niekiedy zaś nawet zgubny ustrój społeczeństwa. Wszelki czyn, uważany sam w sobie, jest obojętny; dopiero, jako przyczyna tylko, albo skutek, nabiera wartości i znaczenia, staje się albo szlachetnym, albo obrzydliwym, bo staje się zrozumiałym. Otóż i w danym wypadku, zabójstwo, gdyby je Seweryna popełniła, dałoby się wytłómaczyć, a nawet usprawiedliwić. Przypatrzywszy się atoli charakterowi téj kobiety, widz nie pyta, czy ona powinna, czy nie powinna tak postąpić? ale tylko, czy nie zabraknie do tego postanowienia i odwagi? czy skończyła się w jéj duszy walka różnorodnych żywiołów?

Na rozwiązanie tego pytania niedługo czekamy. Ów szpiegujący swego pana Wiktor dowiedział się od drugiego podobnego sobie szpiega, kamerdynera hrabiego, że ten ostatni nie wyjechał z Paryża, jak był zamierzał, ale owszem, pożegnawszy się z żoną, wrócił cichaczem do domu i w ukryciu stanął z pistoletem

miecki jest przedmiotem obowiązkowym. Nikt nie może się dostać na uniwersytet, kto z języka niemieckiego nie ma dobréj kwalifikacji.

Odnośne ustawy krajowe uchwaliliśmy nie ze względu na narodowość niemiecką, ale ze względu na nasz własny interes, gdyż widzimy, że nam znajomość języka niemieckiego jest potrzebną. Inaczéj rzecz się ma z językiem urzędowym. Ustanowienie języka urzędowego nie jest rzeczą ustawodawstwa, ale atrybucją władzy wykonawczéj. Wynika to z ciągłéj praktyki zacząwszy od r. 1868. Wniosek podkomitetu nie daje językowi niemieckiemu w Galicji większych praw, aniżeli te, które już posiada.

Dr. Kuhn. Przyjęcie wniosku podkomitetu jest punktem honoru. Korona nie ma prawa ustanawiania języka urzędowego. Gdyby koronie prawo to służyło, mogłoby ono Polakom kiedyś dać się we znaki. Dr. Zyblikiewicz powiedział, że należymy do niemieckiego państwa (?); dziękuję mu za to zdanie, które w zupełności podzielam.

Dr. Kaiser. Na wnioski podkomitetu trzeba się patrzeć w łączności z całą ugodą, a nie w odosobnieniu.

Dr. Brestel. Sejm na przyszłość w sprawach szkolnych będzie zupełnie samodzielnym. Będzie on mógł przenieść obowiązek utrzymania szkoły z gminy na powiat. W takim razie ustałaby opieka zawarowana szkołom przez wspomniany artykuł I ustawy krajowéj.

Co do języka urzędowego trzeba rozróżnić między językiem urzędowym na wewnątrz i na zewnątrz ze stronami. — W pierwszym wypadku sprawa należy do zakresu władzy wykonawczéj; w drugim do ustawodawstwa zasadniczego. Ugoda jest rodzajem kontraktu. Jeżeli sejm nie zechce przyjąć postawionych warunków, to jest jego rzeczą; ależ my mamy prawo stawiania warunków.

Bar. Bees, jako wnioskodawca w sprawie odłączenia Białéj, zastrzega się przeciwko temu, jakoby był za ugodą z Galicją; jest on jéj przeciwnikiem.

Dr. Herbst. Jakże posłowie z Galicji mogą być tak drażliwymi, aby każde ograniczenie władzy wykonawczéj nazwać ścieśnieniem praw korony? Własny wasz wniosek, panowie, żądający ustanowienia ministra krajowego, najwięcéj ścieśnia atrybucje korony, która przecież powinna mieć wolność wybierania sobie swoich doradzców.

Zbytecznemi nie są wnioski podkomitetu, ponieważ ustawa krajowa mówiąc o językach krajowych, ma tylko na myśli języki polski i ruski. Tém mniéj można wnioski te uważać za zbyteczne, ponieważ przecie jednę ustawę krajową można znieść zapomocą drugiéj. Raczéj można by mówić o ścieśnieniu ustawodawstwa ogólno państwowego, które ograniczoném zostaje przez ugodę. Jest to zresztą interesem państwa, aby dla ludności, która wynosi 1/4 część (?) całéj ludności kraju utrzymać przynajmniéj dwie szkoły średnie. Wniosek komitetu jest minimum tego, cośmy winni państwu i narodowości niemieckiéj, która przecież nie jest obcą krajowi. Wprawdzie i petycje Rusinów zasługiwałyby na uwzględnienie, ale podkomitet chciał tylko ustanowić to, co było niezbędném. Rusini zresztą będą mogli bronić praw swych przy sposobności inartykułowania ugody w sejmie, a zresztą opiekują się także nimi ustawy zasadnicze.

Czerkawski: Podkomitet przekroczył granice swéj kompetencji. Zdaje się jakoby komisja załowała ustępstw poczynionych i chciała je obecnie okroić. Podkomitet żąda utrzymania niemieckiego języka wykładowego w gimnazjum lwowskim i brodzkim na wieczne czasy i to właśnie w téj chwili, kiedy sejm uchwalił zaprowadzenie języka polskiego w tych zakładach. To jest obrazą sejmu.

Kuranda: Polecono podkomitetowi, aby zdał sprawę o petycjach nadesłanych z Białéj, nie ma zatem mowy o przekroczeniu kompetencji. — W chwili jednak, kiedy się Galicji tak ważne czyni ustępstwa, nienależy zapomnieć o Niemcach w Galicji lecz owszem trzeba im zapewnić byt narodowy. Galicja powinnaby uznać słuszność tego rodzaju.

Bar. Bees (ze Szlązka) zbija zarzuty Czerkawskiego.

Demel (ze Szlązka) popiera wywody Kurandy.

Grocholski: Propozycyj w mowie będących przyjąć nie mozna, bo nie ma powodów do nieufności względem sejmu galicyjskiego. Sejm będzie uczciwie postępował, lecz niechce żadnych ograniczeń. W powyższych propozycjach rzucone jest podejrzenie na kraj cały. Ustawa każda powinna się liczyć z okolicznościami; przecież językiem urzędowym jest ten tylko, którego się w rządach używa, niezabrania się jednak nikomu pisać do władz w języku niemieckim. Petycje z Białéj niedawały powodu do wniesienia takich propozycji.

Janowski mówi, że we Lwowie jest wiele niemców i żydów, którzy potrzebują średniéj szkoły z językiem wykładowym niemieckim i że Rusini zawsze szczerze i stale przywiązani do domu cesarskiego i zwolennicy jedności państwowéj, ciągle są pokrzywdzeni przez Polaków, którzy tylko „polskich patrjotów" protegują. W końcu wnosi, by komisja konstytucyjna obmyśliła środki, jakiemi by przy ostatecznem uregulowaniu stosunków Galicji, zabezpieczyć można prawa ruskiéj narodowości, poręczone ustawą zasadniczą, w szczególności zaś swobodne używanie języka ruskiego w szkole i w urzędach.

Po przemówieniu Janowskiego — przystąpiono do głosowania, którego rezultatem było przyjęcie wniosków podkomitetu. Przeciw tym wnioskom głosowali tylko Polacy.

Nastąpiły rozprawy o funduszu emerytalnym.

Wniosek komisji w téj sprawie brzmi jak następuje:

1) Pensje emerytalne dla tytułów „Fundusz szkolny, fundusz naukowy, wyższe szkoły techniczne" objęte są sumą ryczałtową wyznaczoną na sprawy wychowania i z niéj wypłacane być winne.

2) Pensja emerytalna dla administracji politycznéj i dla władz nadzorujących szkoły pokryte będą sumą ryczałtową.

3) Wysokość summy ryczałtowéj oznaczona będzie według przeciętnych wydatków w r. 1869 1870 i 1871, przyczém wliczone także zostaną płace urzędników pensjonowanych w czasie od d. 1 stycznia 1869 do końca r. 1871, tudzież wdów i sierót po urzędnikach od tego roku począwszy pensjonowanych lub zmarłych. 4. Pensje wyznaczone w czasie, kiedy niniejsza ustawa zacznie obowiązywać, tudzież pensje wdów i sierót po urzędnikach przed tym czasem pensjonowanych lub zmarłych i nadal państwo wypłacać będzie.

Wniosek powyższy w całości przyjęto.

Po załatwieniu téj sprawy wybrano dwóch referentów, którzy mają zdać sprawę o petycjach Rusinów, przesłanych do rady państwa, wszczególności zaś o petycji „rady russkiéj" we Lwowie, która żąda uchwalenia ustawy narodowościowéj dla całego państwa. Na referentów wybrani zostali Tinti i Fux.

W końcu wystosował Bees do ministerstwa następującą interpelację, którą poprzednio krótkiemi słowy uzasadnił: „Czy rząd ma zamiar w jakikolwiek sposób zapytywać sejm galicyjski w sprawie elaboratu komisji konstytucyjnéj, dotyczącego rezolucji galicyjskiéj, jeżeliby rada państwa przed załatwieniem tego przedmiotu przez stósowną uchwałę odroczoną być miała?"

Prezydent ministrów ks. Adolf Auersperg: na zapytanie szanownego posła bar. Beesa pozwalam sobie w następujący sposób odpowiedzieć:

Przy ponowném zebraniu się rady państwa rozważał rząd wszelkie możliwe wypadki, jakieby zajść mogły przy załatwianiu sprawy galicyjskiéj, a to w tym celu, aby je ile możności przyspieszyć.

Wziął także rząd pod rozwagę sprawę zwołania wszystkich sejmów, lub téż tylko sejmu galicyjskiego, przyczém to miał na myśli, że tym sposobem sejm galicyjski miałby sposobność do wypowiedzenia zdania swego o ustępstwach, jakie mu poczynione być mają. Pomimo to, nie powziął rząd w tym względzie żadnego postanowienia i nie mógł nawet tego uczynić, ponieważ nie może tego przewidzieć, jak daleko się ta sprawa w obydwóch izbach rady państwa posunie jeżeliby atoli opinji w tym przedmiocie zażądał, nie będzie to przesądzało uchwał rady państwa, ani nie będzie odstąpieniem od żądania inartykulacji ugody, przy którém rząd zawsze i otwarcie obstaje.

W każdym razie mogę panów zapewnić, że rządowi na myśl nawet nie przyjdzie coś takiego przedsięwziąć, coby naruszało prawo konstytucyjne lub przekraczało kompetencję rządu.

Co się tyczy zaniepokojenia umysłów, o którém bar. Bees wspomniał, rząd musi całą odpowiedzialność za nie zrzucić na te żywioły, którym idzie o ciągłe niesnaski, by podkopać między ludem zaufanie do ministerstwa. Wierni zasadzie: „Cel uświęca środki," używają wszystkiego, co tylko ministerstwo wprawić może w podejrzenie, a gdy się to okaże fałszywém, głoszą, że rząd wypiera się wszystkiego, co wbrew jego woli dostało się do publicznéj wiadomości. Tego rodzaju są téż pogłoski, które ostatniemi czasy rozpuszczono.

— Postanowieniem z d. 18 maja b. r. nadał cesarz wiceprezydentowi sądu krajowego lwowskiego Józefowi Eminowiczowi tytuł i charakter radcy nadwornego.

— Urzędowa „Gaz. wiedeńska" zamieszcza rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 8 maja 18 maja 1872 r., dotyczące odbywania powiatowych i krajowych konferencji nauczycieli szkół ludowych.

Francja.

[Dzień 21 maja] był owym wielkim od dawna wyczekiwanym w Wersalu dniem.

Bilety za wejście do izby posiedzień płacono od 150 do 500 franków a pomimo tego wiele osób nie dostało się do sali. P. Rouher z grubym zawojem papierów pod pachą wszedł na mównicę — mając tuż przed sobą siedzącego pana Thiersa.

Pan Rouher rozpoczął swą mowę od oświadczenia, że nie myśli nikogo oskarżać. Za punkt wyjścia weźmie sprawę umów liwerunkowych. Pan d'Audiffret i pan Riant w swych raportach konkludowali ogólnikowo, oskarżali ryczałtem fakta i ludzi; ale nie zajmowali się szczególnemi przypadkami i osobistościami. Konkluzje sprawozdawcy i prezesa komisji targów, jakkolwiek są surowe, p. Rouher je przyjmuje, ale trzeba badać osobno każdą rzecz, to jedyny sposób ukarania prawdziwie winnych. Ten rodzaj bezimiennego atakowania na pewne grono ludzi, zupełnie niezaspakaja sumienia mówcy. Pragnie on zatem wejść w szczegółowy rozbiór faktów.

Hrabia Palikao zawarł 22 kontraktów przedstawiających sumę 67 milionów; z tych umów, dwie tylko mogły być wprowadzone w wykonanie. Przeciwnie rząd delegacyjny zawarł umowy za sumę 48 milionów, z których za 25 milionów doszło do skutku, tak, że rząd reklamuje 6 do 7 milionów za niedopełnione kontrakty i 2 do 3 milionów za stratę na umowach zawartych w Paryżu od września do lutego.

Oto cały bilans.

Pan Rouher broni następnie biura wojenne. Hrabia Palikao, jenerał Suzanne, półkownik Thomas — a nawet Leboeuf wychodzą z jego mowy otoczeni chwałą, z głowami uwieńczonemi wawrzynem. — Mowca wchodzi w detale zakupu szasepotów, snydersów, remingtonów i naboi, których ceny przyznaje były wysokie, ale tu szło o dostawę broni w przeciągu 15 dni. Prusacy się zbliżali, trzeba było prowijantować Paryż. Każdy kontrakt zawierał wyraźne zastrzeżenie unieważniające umowę na przypadek niedostawienia broni w naznaczonym terminie. Po większéj części dostawiono ją.

Trzeba przytem wiedzieć, że Anglja nie mogła nam otwarcie broń sprzedawać. Ztąd wynikła potrzeba pośredników i pewnych kołowań, za które trzeba było płacić.

Zarzucają nam, powiada pan Rouher, żeśmy używali na ajentów ludzi podejrzanych, ludzi handlujących z przeszłością nieczystą; ale czyż ci ludzie trudniący się międzynarodowem przemytnictwem są kupcami rzetelnymi, trzymającymi w porządku swe księgi i zadawalniającymi się małym zyskiem? — Nie — to są zuchwalcy, przedsiębiorcy, awanturujący się... (i awanturnicy także wołają z galerji!). — Zresztą z dniem 15 września wszystkie te kontrakty zerwane zostały w skutek przedawnienia terminu i obsaczenia Paryża. — Jeżeli niektóre z nich odnowiono lub prolongowano odpowiedzialność za nie ciąży wyłącznie na ministra wojny.

Umowę z hrabiną Vande Vyver w połowie tylko wykonano; karabiny płacono 30 sierpnia po 76 frank. 25 cent. — Jest to, podług p. Rouher najkorzystniejsza umowa.

Następuje kontrakt z p. Bhollet na 11 milionów; ten jest najtrudniejszy do obrony.

Ależ te same umowy wznowił rząd obrony narodowéj, niech p. Riant za nie odpowiada. Ja nie mam obowiązku bronienia czynów rządu obrony narodowéj; ograniczę się zatem na opowiedzeniu umowy zawartéj z Cholletem 28 sierpnia. — Mówią, że Chollet opuścił ministerstwo wojny z missją. Ale kredyt francuzki był wtedy mocno zachwiany w Europie; żądano dostawy broni do Francji, a Anglicy domagali się złożenia pieniędzy naprzód w depozycie; zapewne rozkaz za awansowania tego miliona był nieformalny, ale potrzeba było złożyć pieniądze w Londynie przed wyekspedjowaniem broni; czas naglił, co tu robić? Zresztą sposobu tego nie uznał rząd 4 września za nieprawny, skoro wyznaczona przez niego komisja uzbrojenia, zaawansowała w tych samych warunkach i temu samemu panu Chollet dwa miliony za pozostałości z kontraktu.

Z wielką zręcznością mówi p. Rouher o hr. Palikao, o jego cierpieniach, usiłowaniach, gorliwości, apoteozuje go, czem skarbi sobie niezmiernie uwagę i milczenie większości. Komisja winowała raczéj ajentów hr. Palikao, jak jego samego; ostatni minister wojny z czasów cesarstwa jest przytem osobistym przyjacielem p. Thiersa. Pan Rouher wystawiając zatem hr. Palikao jako twórcę tych umów stawia pana Thiersa w kłopocie odpowiedzi...

Wchodząc w szczegóły kontraktów liwerunkowych, mowca wspomina o nabojach nagromadzonych w podziemiach w Blaye, tak że nie można się było przekonać czy one były złe, czy dobre.

Ale — powiada on, czyż nie prawdopodobnem jest, że te naboje ukrył prefekt departamentu Girondy, myśląc o zwycięzkiéj komunie, aby były pod ręką gwardji narodowéj? Ale zatrzymuję się na tem; nie chcę podsuwać argumentów obecnemu rządowi, ani silić się na wytłumaczenie tych faktów, bobym się mógł wystawić raz jeszcze na odpowiedź, jaką mi dał niedawno jeden z szanownych kolegów. (Wesołość. Wyrazy te tyczą się p. Dahirel).

Mówca rozwodzi się jeszcze nad wyrażeniem księcia d'Audiffret: nacisk z góry i nacisk z dołu, poczém osłabiony dwugodzinną mową prosi o wypoczynek.

Druga część przemowy pana Rouher kończy się temi słowy:

Dotknąłem wielu trudnych kwestji — poruszyłem wiele smutków, osobistych i patrjotycznych boleści. Otóż wszystkie te oskarżenia, wszystkie te gorycze, wszystkie te niesprawiedliwości wymazuje dla mnie jeden wyraz cudnego patrjotyzmu, który wymówił ks. d'Audiffret-Pasquier. Powiedział on: „niech odtąd wszyscy będą żołnierzami!" A więc tak! panowie, służba obowiązkowa jest zbawieniem i odrodzeniem kraju. — Spieszcie uświęcić waszą uchwałą służbę przymusową. — (Wielki hałas). I niech nie mówią, że dokonawszy tego dzieła — wasza misja skończona. — Nie! kraj oczekuje swego zbawienia od tego zgromadzenia. (Hałas wzmaga się). Niadawno w pewnéj przemowie śmiano powiedzieć: „Pomiędzy rozwiązaniem kraju, a rozwiązaniem tego zgromadzenia, nie waham się." (Pan Gambetta żąda głosu). Co do mnie, w mojem przekonaniu, i to jest jedyny wyraz polityczny jaki chcę powiedzieć — przedwczesne rozwiązanie obecnego zgromadzenia, to rozstrój kraju.

Z temi słowami schodzi p. Rouher z mownicy wśród zgiełku, krzyków i kilku oklasków. Po nim wskakuje na trybunę p. Gambetta i woła:

Pan Rouher mówił ze swą zwykłą taktyką adwokata konającego cesarstwa. — Chciał nas poróżnić; to mu się nie uda. (Żywe oklaski ze wszystkich stron).

Posiedzenie zamyka prezes o godzinie $5\frac{1}{2}$.

LISTY o wiedeńskiéj wystawie powszechnéj.

I.

(T. M.) [Przestrzeń placu wystawy — budowle u wchodu głównego — pałac przemysłu — gmach wystawy machin — pałac sztuk pięknych — *Exposition des amateurs* — oranżerja — akwarjum — wystawa rolnicza — wzory budownictwa — wystawy specjalne — środki komunikacyjne miasta Wiednia z placem wystawy — żywność i pomieszkania w Wiedniu w czasie wystawy — koszta podróży na wystawę — koszta jéj urządzenia — dyrekcja.]

(Dokończenie.)

Jak z jednéj strony tworzy granicę placu wystawy główna alea Prateru, tak z drugiéj stony zamknie ją Dunaj, który do terminu otwarcia wystawy ma być puszczony nowém sztuczném łożyskiem, tak, że okręty większych rozmiarów będą mogły podpływać do Wiednia. Na grobli dunajowéj 40 stóp szerokiéj ustawione będą maszyny hydrauliczne. Niedaleko ztamtąd od strony miasta wzniesione będzie akwarjum, gdzie w szklanych basenach widzieć będzie można ryby i płazy żyjące w wodzie.

Z przeciwnéj strony wzdłuż wybrzeża Dunaju znajdować się będzie wystawa rolnicza. Sułtan turecki i król wirtemberski, posiadacze najpiękniejszych stadnin w świecie, przyrzekli już przysłać swoje konie na wystawę.

Między pałacem przemysłowym a gmachem wystawy maszyn wzniesionych będzie mnóstwo budowli pomniejszych dla wystaw specjalnych. Będą tam także wzory budownictwa domów mieszkalnych u wszystkich narodów świata, wzory tanich a wygodnych mieszkań dla klas średnich i robotników po miastach i t. d.

Z wystawą tą połączone będą, jak wspomnieliśmy, także wystawy specjalne. Najwięcéj na uwagę zasługiwać będą następujące: urządzana z inicjatywy wiedeńskiego stowarzyszenia oświaty kobiet *(Frauenbildungsverein)* wystawa płodów pracy kobiecéj od tkanin wschodnich i haftów, do artykułów fabrycznych wyrabianych ręką kobiet; daléj wystawa pedagogiczna: plany i wzory budownictwa i wewnętrznego urządzenia szkół wiejskich, fabrycznych, wieczornych miejskich, atlasów, map szkolnych i innych przyborów do nauczania, okazy urządzenia ochronek dla małych dzieci, domów wychowania dla ślepych, głuchoniemych, domów poprawczych dzieci opuszczonych obojga płci i t. d., kollekcja druków i dzienników od najpierwotniejszych form; międzynarodowe porównanie wystawy lnu i tytoniu; instrumentów muzycznych kremońskich i tyrolskich z XVII wieku; narzędzi do gaszenia pożarów; karabinów i armat wszelkich systemów jakoteż przyborów wojennych; okazy porównawcze lazaretowych przyborów: baraków szpitalnych, wagonów, wozów i noszów dla rannych, aptek polnych i t. d.; lokomotyw wszelkich systemów, maszyn telegraficznych, balonów i t. d.; sułtan turecki wystawi swój skarbiec, zawierający najpiękniejsze klejnoty w świecie i t. d.

Nie braknie także w rozmaitych okolicach wystawy restauracyjnéj, kawiarń i cukierń, tak, że rano opłaciwszy wstępne, będzie tam można przebyć już cały dzień, nie wychodząc z parku wystawy.

Niemniéj troskliwie pamiętano o środkach komunikacyjnych dla ułatwienia publiczności dostania się z miasta na wystawę szybko a jak najtańszym kosztem. Dwie koleje żelazne, mianowicie północna i państwowa przedłużyły bieg swoich szyn aż w sam środek placu wystawy, gdzie mają wspólny dworzec. Koléj konna ze wszystkich stron miasta zwozić będzie pasażerów na plac wystawy za opłatą po 10 ct. od osoby. Równie tanio będzie można dostać się na wystawę parowcami po Dunaju. Oprócz tego wszystkiego urządzona będzie jeszcze umyślna kolej linwowa z Leopoldstadtu (Praterstern) na plac wystawy prowadząca. Przed głównym portalem wchodowym wyznaczono miejsce na 2000 fiakrów i omnibusów.

Weltausstellungscorrespondenz zapewnia także, że pomieszkania i żywność będą w Wiedniu na rok przyszły bez porównania tańsze, jak w Paryżu w r. 1867. Tworzy się bowiem takie mnóstwo spółek akcyjnych, spekulujących na drożyznę podczas wystawy, że prawdopodobnie nie o wiele podniosą się wtedy ceny pomieszkań i artykułów żywności po nad te-

---

na czatach, oczywiście, aby zabić kochanka hrabiny. Że zaś tym kochankiem jest książe, który wiedząc o wyjeździe hrabiego, chciałby może z téj okoliczności skorzystać, więc jemu grozi niebezpieczeństwo. Wiktor gotów jest za pieniądze sprzedać tajemnicę swojego pana, bo jest lokajem, ale zbrodniarzem nie jest. Pośpiesza tedy do księżny, przyznaje się do autorstwa owego listu bezimiennego, który ją objaśnił o miłostkach męża, opowiada, co słyszał od kamerdynera hrabiego i prosi, aby nie pozwoliła księciu pójść téj nocy do hrabiny, bo by już ztamtąd nie wrócił; pan de Terremonde jest człowiekiem ogromnie zazdrosnym i stanowczym. „Dlaczegóż mnie to mówisz, zamiast powiedzieć o tém swojemu panu?" „Bo mój pan jest odważny i aby dowieść tego choćby nawet lokajowi, pójdzie naprzeciwko niebezpieczeństwa; ale księżna pani, która kocha swojego małżonka, potrafi go wstrzymać." Sam los nastręcza Sewerynie łatwy środek pozbycia się człowieka, który ją tak szkaradnie zawiódł; ale właśnie w téj chwili, gdy środek jest w ręku prawie, gdy chodzi tylko o jedno słowo z jéj ust, żeby książę zginął, ona się cofa. Każe prosić męża do siebie. Od ostatniéj z nim rozmowy, od jego zachowania się, od wypróbowania jego uczuć los jego będzie zależeć. „Wiem, mówi Seweryna, że onegdaj skłamałeś i że masz jutro odjechać na zawsze. Czemuś mi dziś rano nie powiedział wszystkiego?" — „Bo są rzeczy, których się nie mówi kobiecie szanowanéj." — „Ale teraz możesz wszystko powiedzieć." — „W chwili, kiedyś mię kazała zawołać, mówi książę, pisałem do ciebie o wszystkiém. Chciałem ci zostawić, odjeżdżając, ten dowód szacunku. Oto list, w którym wyznaję wszystkie moje błędy." — „Dziękuję, odpowiada Seweryna drąc list; nie potrzebuję ani litości dziś, ani wymówek na przyszłość. Chcę tylko wiedzieć i odpowiadaj; przysięgam ci, że chwila jest uroczysta. Postanowiłeś koniecznie odjechać jutro z tą kobietą?" — „Nie badaj mnie!" — „I czy na zawsze? Ależ nic cię nie zmusza całe życie oddawać kobiecie, zwłaszcza takiéj kobiecie; bo ona ciebie nie kocha, pomimo pozorne dowody, które ci wczoraj dała, a które ją oddawna nic nie kosztują. Ona zrujnowana i porzuca męża, który jest ubogi, dla kochanka, który jest bogatym. Ona nie poddaje się, mój panie, ona sprzedaje się!" — „Moja pani!" woła książę. — „Proponuję ci sposób, bo jeżeli nie troszczę się więcéj o twoją miłość, dbam jeszcze o twoją godność; nie chcę, abyś się naraził na śmieszność lub na hańbę, do czego może by przyszło z czasem; daj téj kobiecie dwa miljony, których ona tak pragnie; ona je przyjmie, bądź pewien, bo to jest wszystko, czego żąda od ciebie... i zostaw ją innym miłostkom." — „Innym miłostkom?" — Sądzisz więc, że jesteś pierwszym, sądzisz może, że jesteś iedynym?" — „Wymień nazwisko, daj dowód, a nie obaczę jéj więcéj, przysięgam!" — „Pierwszy lepszy objaśni cię o wszystkiém tak dobrze, jak ja." — „Nazwisko! nazwisko!" woła książę. — „Jesteś więc zazdrośny?" — „Tak jest, to szał, to upojenie, wszystko, co chcesz, ale nie mogę tak żyć dłużéj; przymuszam się od pół roku, trzeba nareszcie, abym wybuchnął. Oto, com ci winien!" woła książę, wydobywając pugilares z kieszeni i rzucając na stół. „Czego tu brakuje, będzie ci zwrócone. Twój notarjusz postara się o to. Czy jestem teraz wolny? Jakież więzy mogą mnie krępować? — „A! rzecze Seweryna, sądzę, że miara się dopełniła. Mąż téj kobiety wyjechał. Ona wolna! została sama, nie masz czasu do stracenia; idź do niéj, bo umarłeś dla mnie. Idź."

Książę nie każe sobie tych słów dwa razy powtarzać i bieży ku drzwiom. Ale żona zastępuje mu drogę; w jéj uczuciach nowy zwrot nastąpił, zapomniała srogiéj krzywdy, gniew uleciał, miłość zwyciężyła i tym razem stanowczo. Zaklina męża, aby nie szedł, aby dziś nie szedł przynajmniéj, mówi, że hrabia wie o wszystkiém, ona mu powiedziała, że Sylwanja ma kochanka; błaga, aby się nie narażał na śmierć. — „Właśnie naprzeciwko śmierci pójdę, odpowiada książę w gorączce. Chcesz, abym opuścił tę kobietę wystawioną na gniew i zemstę tego człowieka, który ją może w téj chwili zabija. Nie rozumiesz chyba, że jeżeli ona umrze przez ciebie, ja umrę za nią." Już chce próg przestąpić, gdy w tém za sceną strzał pada. Wchodzi hrabia z pistoletem w ręku. — „Miałaś pani słuszność, mówi do księżny, szukałem." — „I zabiłeś pan?" — „Kogo? ją?" pyta książe. — „Nie, jéj kochanka!" — „Jéj kochanka!" powtarza książę w osłupieniu. — „Pana de Fondette. Zabiję każdego, kto się dotknie téj kobiety, która do mnie należy." — Usłyszawszy to nazwisko, książę chce się rzucić w objęcia żony, ale zatrzymuje się i prawie klęka, wyciągając do niéj ręce. Zasłona spada.

Otóż z tego rozwiązania dramatu, publiczność i krytyka francuzka nie były zadowolone. Dla czego zginął ten biedny de Fondette, który nic nie zawinił? a ocalał książe, wiarołomca, zdrajca? Książe ocalał, bo jego los był w ręku Seweryny, która wejrzawszy w głąb swego sumienia, uczuła, że jakkolwiek pragnęła wolności i życia nie potrafiłaby ich używać bez męża; miłość mocniejsza była od zniewagi, dla tego książe żyć musiał. Autor znowu chciał nam pokazać człowieka, chwilowo namiętnością zaślepionego, przeniewierzającego się żonie w skutek chwilowego omamienia; olśnił go czar zmysłowy, otaczający hrabinę, ale nie uczynił z niego niepoprawionego nędznika. Aby książe przejrzał, trzeba było dobréj lekcji, trzeba było wypadku, coby mu osłonił prawdziwą wartość jego kochanki. Takim wypadkiem była śmierć niefortunnego pana de Fondette. Więc rozwiązaniu sztuki nie można zarzucić nieloiczności, a tém bardziéj niemoralności. Inna rzecz, gdy autor chce, aby postępowanie Seweryny stało się przykładem dla wszystkich kobiet, które ich mężowie zdradzają. To już zależy od charakteru, sposobu myślenia, wreszcie okoliczności, towarzyszących każdemu wypadkowi pojedynczemu: jedna przebaczy, druga się zemści, ta sama się zabije, inna odda wet za wet. Gdyby dramat był tylko rozprawą djalogowaną, napisaną dla udowodnienia, że cudzołoztwo jednego z małżonków powinno się leczyć miłością i przebaczeniem drugiego, wtedy istotnie byłby utworem niemoralnym, bo niedorzecznym, i nie warto byłoby o nim mówić. Niestety! przyznaje się sam Dumas w przedmowie, że mianowicie tę miał intencję. Ale często bardzo przytrafia się autorom, że co innego zamierzają, a co innego uskuteczniają; ramy ich utworów nie odpowiadają pierwotnemu celowi i albo od tegoż są szersze, albo węższe.— Wszakże Cervantes chciał tylko wyszydzić rycerskie romanse, a stworzył wiekopomną postać wszechludzkiéj wartości; Chateaubriand chciał znowu chrześcjanizm opromienić niebieskim urokiem, a stworzył niedołężne pieścidełko ku zabawie sentymentalnych katoliczek.

W księżnie Georges oglądamy nader niepocieszający obraz francuzkiéj rodziny, którą autor przedstawia na gruncie wyższego towarzystwa. Ale to dla tego, że on najlepiéj zna ten grunt; wreszcie prawie wszyscy pisarze francuzcy szczególniejszy pociąg mają do malowania salonów i krajania swoim skalpelem książąt, baronów i hrabiów. Podobnie jak Paryż ku sobie ściąga wszystkie soki żywotne całego kraju i Francuz utrzymuje, że kto tego miasta nie widział, nic nie widział we Francji, tak znowu wielki świat jest osią, około któréj obracają się inne warstwy społeczne, jest złotém marzeniem, albo *bête noire* mieszczaństwa, intelligencji, klasy wyrobniczéj, a nawet częściowo wieśniactwa. Co się dzieje na wykwintnych salonach, z tém niemal wszędzie w większym albo mniejszym stopniu możemy się spotkać. Kto nawet pobieżnie przypatrzył się Francji, tego oka nie uszło wielkie zepsucie, w niéj grasujące. A że rodzina zawsze jest barometrem moralności publicznéj, dla tego w niekorzystném świetle się przedstawia. Uderza w niéj przedewszystkiem brak szerokiéj podstawy moralnéj, którą zastąpiono pewnémi formami, niekiedy bardzo przyzwoitémi i eleganckiemi, ale niestety! formami, w których treści nie ma. Konwencjonalność jest prawem i hasłem: konwencjonalność w stosunkach męża do żony, dzieci do rodziców; na jéj zachowaniu gruntuje się szczęście i spokój domu, przekroczenie jéj przepisów nazywa się nieszczęściem i zbrodnią.

Na zapytanie Seweryny: dla czego ją matka za mąż wydała? ta odpowiada, że skoro ma się córki, trzeba je wydawać za mąż. Rzecz jasna, jak słońce — trzeba, bo taki jest zwyczaj, bo piękna i bogata dziewczyna nie może zostać starą panną. Książe znowu poślubił swoją żonę, bo była młoda i piękna, o przymioty moralne nie pytał, podobnie jak jego o to nie pytano; on ją szanuje, bo kobieta, któréj nie złapano na pokątnych miłostkach, musi być szanowaną; ten szacunek atoli nie sięga zbyt daleko, skoro nie wstrzymuje księcia od stosunku z hrabiną, w któréj znowu dla czego się zakochał? bo hrabina jest piękniejsza od jego żony, bo jest wytrawną kokietką i umie usidlić mężczyznę. Upatrzyłby może ktokolwiek przesadę w odmalowaniu takiego stadła, jakiem są państwo de Terremonde. Niestety! i to jest prawdziwe; pojęcie o małżeństwie, jak i o bramie, otwierającéj wstęp do wygódek, samowoli i uciech wszelkiego rodzaju, nie jest bynajmniéj wyjątkiem, cechującym kobiety zepsute. Owszem, gdzie dziewica bezmyślnie trzymana jest na uwięzi, w domu, lub w klasztorze; gdzie nadto mężczyzna przedewszystkiem ceni w przyszłéj małżonce światową ogładę i ładną twarzyczkę — słowem przymioty zewnętrzne, tam chyba zdrowsze i głębsze o małżeństwie pojęcie do wyjątków zaliczyć należy. Hrabina de Terremonde dla tego w oczach Francuzów jest potworną, że nie posiada ani odrobiny uczucia, że ruina mężowskiego majątku ani trochę ją nie obchodzi; wcale zaś nie dla tego, że w małżonku swoim widzi człowieka, który hojnie jéj pieszczoty musi opłacać. W małżeństwie, podobnie jak wszędzie szukają Francuzi przedewszystkiem blasku, wykwintu; jeźli nie są wykształceni, poprzestają na zmysłowości; jeźli wykształceni, żądają elegancji, form artystycznych. Pod tym jedynie warunkiem życie familijne ma jakąś wartość i urok, co między innymi wypowiedzia, powieściopisarz francuzki Gustaw Droz. Dla uczuć głębokich i trwałych, dla szczerego przejęcia się obowiązkami nie ma tu miejsca; ztąd takie przyjaciołki księżnéj Georges, Berta, Walentyna, baronowa, są całkiem zadowolone; o nic im nie chodzi, tylko o zachowanie form konwencjonalnych i towarzystwo, które je otacza, niczego od nich nadto nie żąda.

Ale Seweryna na taki rzeczy porządek przystać nie może, protestuje przeciwko niemu i jak zawsze bywa, protestację swoją musi wielkim bólem okupić. Autor mówi nam, że dopięła swego celu, bo człowiek, którego ona kocha, poznał się na jéj wartości i wrócił do niéj. Wolno wszakże zapytać, czy na długo? Postępowanie żony musi go przejąć wdzięcznością, podziwieniem, może ubóstwieniem; ale uczucie, choćby najwznioślejsze, nie może trwać długo, jeźli się nie opiera na prawdziwém i gruntownem wykształceniu zarówno serca, jak głowy. Takiego wykształcenia brakuje księciu, ale brakuje go również i Sewerynie. Ona nie będzie się starała wabić ku sobie mężczyzny zmysłowością lub kokieterją, ona go podbije szlachetném uniesieniem, wzniosłym postępkiem; ale życie codzienne, którém przecie człowiek żyć musi, nie składa się z wybuchów tego, lub owego rodzaju, jego nurt spokojny powinien równém łożyskiem płynąć. Protestacja zatém Seweryny, jakkolwiek w danym wypadku skuteczna, pozbawiona jest wartości powszechnéj: nie miłość, nie przebaczenie, słowem nie żaden objaw indywidualnego uczucia, ale tylko praca zbiorowa potrafi zmienić stan rzeczy, który Dumas odwzorował w swoim dramacie. I rodzinie, podobnie jak wszystkim instytucjom społecznym i politycznym we Francji potrzeba światła — i światła!

Marzec 1872 roku.

Jan Leśniewski.

raźniejsze wiedeńskie ceny, oczywiście niekoniecznie skromne. Ale już na to potrzeba być wyperswadowanym. Już teraz budują na Leopoldstadt olbrzymie hotele akcyjne na pomieszczenie gości wystawowych. Ministerjum oświaty postanowiło też, że uniwersytet i wszystkie szkoły wiedeńskie mają być w r. 1873 przez całe lato zamknięte, wskutek czego przybędzie kilkanaście tysięcy studenckich kwater po prywatnych domach. Mięsa, legumin, pieczywa, jaj, masła i innych wiktuałów będą dostarczały dla zaspokojenia zwiększonéj konsumcji spółki akcyjne z sąsiednich krajów kolejami żelaznemi. Galicja mogłaby także wielkie zyski z tego ciągnąć, mianowicie gdyby tutejsi producenci nie pozwolili wyzyskiwać się przez wiedeńskich hurtowników, ale gdyby miejscowe instytucje handlowe, jak np. bank krajowy we Lwowie a bank dla handlu i przemysłu w Krakowie wzięły ten interes w rękę. Woły opasowe, czyli raczéj mięso wołowe, mąka parowa, jarzyny, masło i jaja będą stanowiły nader popłatny artykuł handlowy.

Wszystkiemi linjami kolei żelaznych z Austrji, Węgier, Rossji, Niemiec, Francji i Włoch będzie można dostać się na wystawę za połowę zwyczajnéj ceny jazdy. Z Galicji, nawet z daléj na wschód wysuniętych okolic będzie więc kosztowała podróż do Wiednia tam i napowrót zaledwie kilkanaście guldenów od osoby.

Aby dać czytelnikom wyobrażenie, jaka olbrzymia masa kapitałów uwięźnie w Wiedniu wskutek téj wystawy, nadmienimy tylko, że sam tylko austrjacki skarb państwa będzie ona kosztowała 8—10 miljonów złr., oprócz tego każdy kraj zosobna, każde większe miasto fabryczne, każdy wystawca porządnie będzie musiał opłacić się za zaszczyt brania udziału w tym międzynarodowym konkursie przemysłowym! Np. jedno miasto Reichenberg w Czechach wyznaczyło z kasy komunalnéj więcéj jak 19,000 złr. na koszta wystawy. Francja ma zapreliminowanych wydatków na wystawę już na rok bieżący około dwóch miljonów franków; reichstag cesarstwa niemieckiego wyznaczył na ten cel 400,000 talarów, każde zaś państwo niemieckie ma swoją osobną komisję wystawową i co za tém idzie, swój osobny budżet wystawowy; hiszpańskie ministerstwo zapreliminowało w budżecie 1,200,000 realów na koszta wystawy; Anglja, Ameryka i Italja niemniéj olbrzymie sumy przeznaczyły, Moskwa nie żałuje nigdy pieniędzy, gdy chodzi o to, „aby się pokazać.“ A ileż znowu pieniędzy zostawią w Wiedniu nieprzeliczone tłumy ciekawych przybyłych na wystawę ze wszystkich części świata i monarchowie z tylu państw!..

Jeneralnym dyrektorem wystawy jest jak wiadomo br. Schwarz-Senborn, który w r. 1867 urządzał wystawą austrjacką w Paryżu. Biura centralnego komitetu wystawowego zajmują dwie ogromne kamienice na Leopoldstadzie. Naczelne kierownictwo budowli wystawowych powierzono budowniczemu wiedeńskiemu Hasenauerowi; do pomocy przydani mu są architekci Gunitz i Korompay. Kopułę nad pałacem przemysłowym buduje Anglik Scott Russel, którego dziełem jest sydenhamski pałac kryształowy i olbrzymi okręt Great Eastern. Z nadreńskich hut przywieziono już blisko 20,000 cetnarów lejizny żelaznéj, potrzebnéj do konstrukcji rotundy. Roboty są na całéj przestrzeni wystawy w pełnym toku. Można je oglądać za opłatą wstępnego 20 centów. Z tych opłat ma już teraz kasa wystawowa dochodu 1000—1200 zł. dziennie.

Wystawa otwartą będzie w dniu 1 maja 1873, a skończy się dnia 31 października tegoż roku.

Kronika potoczna i rozmaitości.

† Ks. Jerzy Lubomirski. Miasto nasze i kraj cały poniosły wielką stratę. Wczoraj o godzinie $4^1/_2$ umarł w mieszkaniu swojem w Krakowie ks. Jerzy Lubomirski, mąż wielkiego poświęcenia dla sprawy naszéj, gorący patrjota a przedewszystkiem człowiek wielkiéj zacności i prawości. Brał on udział w wypadkach politycznych r. 1848 będąc posłem na sejm rakuski. Ale nie tyle dzieje polityczne kraju naszego jak raczéj dzieje patrjotyzmu i poświęcenia polskiego zapiszą chlubnie w rocznikach swych imię zmarłego. Szczególnie w ostatnich latach, kiedy nie brał udziału w sprawach politycznych, tém goręcéj zajmował się popieraniem spraw naukowych. Nakładem i staraniem jego wydanym został jeden z najdawniejszych pomników literatury polskiéj: „Biblja szaroszpatacka“. Hojnemi datkami przyczynił się zmarły do zbudowania gmachu towarzystwa naukowego, jak również do ukonstytuowania się wydawnictwa historycznego przy tymże towarzystwie.

Wiadomo nareszcie, że jego to głównie staraniom i niezmordowanym zabiegom zawdzięczamy założenie akademji nauk w Krakowie i wyposażenie jéj przez cesarza.

Chcąc się wywdzięczyć zmarłemu za te jego zasługi koło akademji, członkowie towarzystwa naukowego objawili mu zamiar wybrania go na członka akademji. Zmarły jednak, który nigdy ani zasług ani sił swych nie przeceniał i wiedział, że do krzesła akademickiego prawa nie ma, odpowiedział im: „obrazilibyście mnie, wybierając mnie na akademika, gdyż żadną pracą naukową na to sobie nie zasłużyłem“. Zdaje nam się, że dość przytoczyć ten jeden rys, aby scharakteryzować skromność i prawdziwie szlachetny sposób myślenia zmarłego.— Cześć jego pamięci!

Pogrzeb śp. Jerzego księcia Lubomirskiego odbędzie się w poniedziałek (27 mb.) o godzinie 9 z rana.—Prezes towarzystwa naukowego dr Majer zaprosił członków towarzystwa naukowego, aby zebrali się w poniedziałek z rana o pół do dziewiątéj w sali towarzystwa nauk., zkąd udadzą się na pogrzeb, aby oddać ostatnią usługę pełnemu zasług przewodnikowi oddziału sztuki i archeologji, tudzież komisji historycznéj.

Prosimy o cyfry! — Przed kilkoma miesiącami towarzystwo lekarskie zaalarmowało Kraków wieściami niepokojącemi, o pojawiającéj się w Krakowie ospie. Magistrat polecił rewakcynacje, a handel „krowianką“ zakwitnął w oficynach, sklepach i t. d. Tymczasem pokazało się, że prócz alarmu rzeczywistych wypadków ospy było nie więcéj jak w zwykłych czasach. Dzisiaj znowu obwieszczenie magistratu alarmuje miasto niepokojącą wiadomością o ospie i każą powtórnie się szczepić. Jeżeli różne te alarmy nie mamy podejrzywać o przesadę na korzyść handlu „krowianką,“ powinienby magistrat tygodniowo ogłaszać *liczby wypadków* zachorowania na ospę i przebieg onychże. Prosimy o cyfry! o cyfry! a nie o ślepy alarm!

Nie otrzymaliśmy do dziś dnia żadnego urzędowego sprostowania wiadomości o zarządzoném przez tutejszą policję aresztowaniu p. Zakrzewskiego. Wiadomość ta więc zdaje się być prawdziwą. Nie przestaniemy zatem interpelować dotyczące władze: jakim prawem rozporządzenie to wydaném zostało?

Raz przecież chcielibyśmy wiedzieć, kto rządzi w Austrji: czy panowie szambelani i radcy dworu, czy też konstytucja? Aresztować człowieka bezprawnie, jest w państwie konstytucyjném postępkiem zasługującym na karę. Pytamy się powtórnie: kto się dopuścił takiego postępku i co wyżéj stoi, czy urzędnik czy konstytucja?

Jan Franke, prof. przy akademji technicznéj we Lwowie, wydał „sprawozdanie z wystawy londyńskiéj.“ Nakład towarzystwa pedagogicznego.

W Gródku utworzoną została „zaliczkowa kasa powiatowa.“

Grady. — Dnia 15 b. m. spadł silny grad w miasteczku Potoku, w pow. buczackim; zasiewy w Potoku, Skomorochach i Sokołowie zostały znacznie uszkodzone. Ulewa była przytém tak wielka, że w Potoku sięgała woda do okien domów. Jeszcze większe szkody wyrządził grad 13 b. m. w kilku gminach powiatu dolińskiego: grad spadł tam w grudach wielkości orzechów włoskich. W Beremianach w pow. zaleszczyckim, spadł 15 b. m. o godz. 4 po południu, deszcz nawalny z gradem; do jednéj chaty napłynęło tyle wody, że utonęło tam troje dzieci; nadto zginęło w wodzie kilkanaście owiec, a grad uszkodził ogrody. — W pow. myślenickim, spadł dnia 10 b. m. deszcz ulewny z gradem w Bielance, Bystrej, Rabie wyżnej, Sieniawie i Spytkowicach; szkoda wyrządzona w polu jest bardzo znaczna i wynosi 12,000 zła.

Jeszcze jedno pismo polskie. — *Dzien. Polsk.* donosi, że z dniem 1 czerwca b. r. ma się pojawić w Poznaniu nowe pismo perjodyczne, poświęcone sprawom drukarskim i spokrewnionym z tém zatrudnieniem zajęciom.

Pożary. — W miesiącu kwietniu zgorzały: w pow. nowo-sądeckim 12 budynków wartości 3910 zła.; w pow. sanockim trzy zagrody włościańskie wartości 1135 zła.; w pow. borszczowskim jaden budynek wartości 600 zła.; w powiecie wielickim ośm budynków wartości 7505 zła. — W Krośnie zgorzało 10 maja 18 murowanych domów, szkoda była w części asekurowana.

D. **Tarnów,** *23 maja.* — Pozbawieni przyjemności wynikających z widowisk teatralnych, koncertów i innych rozrywek z dewizą *utile dulci,* zdolnych choć na chwilę oderwać umysł od codziennych trosk i zajęć a roztaczających przed nami świat harmonji i piękna, z całym naciskiem zaznaczyć musimy przedstawienie amatorskie dane wczoraj na rzecz oświaty ludowéj, które z bardzo zadawalniającym skutkiem jednostajną ciszę naszego miasta przerwało. Częste a gorliwe usiłowania o ustalenie stałego teatru amatorskiego, mimo wytkniętych jak najszlachetniejszych celów rozbijają się niestety zawsze o zaściankowe względy i skrupuły często utylitarnego a niekiedy śmiesznego charakteru wśród ludności arystokratycznéj, pseudo-arystokratycznéj i demokratycznéj, dzielącéj się dla tego na liczniejsze kasty niż w samém nawet państwie niebieskiém. To też tym razem w uznaniu wzniosłego celu, z całą skwapliwością pośpieszyła publiczność do zaimprowizowanéj świątyni Melpomeny, *recte* sali tow. muzycznego, w któréj oczy nasze z niemałém zdziwieniem oglądały także najprzewielebniejszego biskupa Pukalskiego, zadającego tym sposobem fałsz swemu smutnéj niedawno pamięci rozporządzeniu. Amatorzy wywiązali się z swego zadania z zupełném zadowoleniem bardzo licznie zgromadzonéj publiczności, która wieczór ten śmiało do najprzyjemniéj spędzonych zaliczyć może, odkrywając tu i owdzie ślady prawdziwego talentu artystycznego i nader trafnego oddania roli. W 1-aktowéj komedji Wł. hr. Koziebrodzkiego p. n. „Zawierucha,“ palmę pierwszeństwa odniosła panna W. i P. K., oboje obsypywani w dowód uznania rzęsistymi oklaskami, daléj panna S. i p. Z. Równe powodzenie towarzyszyło także szan. amatorom w „Posażnéj jedynaczce,“ przedstawiającéj nie małe trudności nawet dla prawdziwych artystek. Konsekwentnie i jednolicie przeprowadzona gra panny W. przy naturalnym wdzięku i swobodzie ruchów także i tu na szczególnę zasługuje wzmiankę. Pan K. usunął nawet wszelki pozór sceny amatorskiéj; to samo w mniejszéj mierze powiedzićć muszę o pannach: B. (siostrach), Bor. J. i pp. Z. R. H. Między jedną a drugą sztuką odśpiewała panna W. z wielką precyzją arję z „Halki,“ a panna S. odegrała na fortepjanie z wielkiém przejęciem się i czuciem fantazję na motywach z opery „Mojżesz“ przez Thalberga napisanéj. Grono amatorów i amatorek za swe trudy i poświęcenie znalazło w szczerych i przeciągłych oklaskach i w licznėm wywoływaniu sowitą nagrodę a jako świetny tryumfator może spoglądać na uwieńczone przeszło dwustu guldenami czystego dochodu swe dzieło, pani starościna Kalitowska, któréj niezmordowane zabiegi i starania owo przedstawienie do skutku przyprowadziły.

Teatr.—W niedzielę 26 maja opera w 3-ch aktach „Piękna Helena,“ chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych. Trzeci występ pani H. Majeranowskiéj, artystki opery warszawskiéj.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 24 maja pogoda; termometr od 7.2 doszedł w cieniu do 22.1 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 25 wysokość jego była 327.27, termometru 11.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Paweł Walicki z Węgier; M. Kuczalska wł. d., Robert Zawadzki wł. d., z Kongresówki; Henryk Bulter z Anglji; Benjamin Wolf kupiec z Paryża; W. Skulimowski z Galicji; Józef Sokołowski wł. d. z Rossji.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Edw. br. Bukowski z żoną wł. d.; Marja Narymska wł. d. z Rzymu; Anna Schütz ob., Adolf Schütz ob., z Królestwa; Büloff br. wł. d. z Galicji; A. Kousnegoff radca miasta z Odessy; Józef Byk adwokat z żoną ze Szląska.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu. — Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Dowóz materjałów na gmach wystawy wzrasta znakomicie w miarę postępu robót. W ubiegłym tygodniu nadeszło na plac wystawy 68 pociągów z 1480 wagonami szutro, 590 centnarów żelaza, 4376 centnarów wapna, 14,943 centnary drzewa, 11,165 centnarów piasku, 840,350 (73,255 centnarów) cegieł, tudzież 53 centnary różnych innych materjałów. Razem tedy przywieziono w ubiegłym tygodniu 109,697 centnarów w 577 wagonach, a więc o 46,056 centnarów więcéj niż w poprzednim tygodniu, nie wliczając w to szutru.

Komisja wystawowa w Feldkirch otrzymała już tyle zgłoszeń, że obecnie zapewnioną już jest kompletna reprezentacja wszystkich gałęzi przemysłu w Vorarlbergu. To samo powiedzieć można i o produkcji rolniczéj. Towarzystwo gospodarskie uchwaliło wysłać na wystawę najpiękniejsze egzemplarze vorarlberskiéj rasy bydła. Subskrypcja rozpisana powiększyła w Vorarlbergu fundusz wystawy o 14,000 zła.

Szwajcarskie towarzystwo handlowoprzemysłowe popiera najusilniéj udział Szwajcarji w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj. Na odezwę departamentu spraw wewnętrznych uchwaliło towarzystwo to odpowiedzieć, że pragnie widzieć przemysł szwajcarski należycie zastąpiony na wystawie w Wiedniu, gdzie wystawa ta przybierze daleko większe rozmiary niż wystawy dawniejsze, a nadto i dlatego, że przemysł szwajcarski — mało znany dotąd w Austrji i w księstwach naddunajskich — udziałem w wystawie może sobie utorować nową drogę handlową.

Z Konstantynopola donoszą, że obecność protektora wystawy powszechnéj, arcyks. Karola Ludwika, w stolicy cesarstwa tureckiego wpłynęła bardzo pomyślnie na ożywienie i tak już gorliwie prowadzonych przygotowań w celu odpowiedniego obesłania wystawy wiedeńskiéj. Arcyksiążę otrzymał od sułtana, wielkiego wezyra i prezydenta tureckiéj komisji wystawowéj zapewnienie, że Turcja wszystko zrobi, ażeby odpowiedzieć zaszczytnym oczekiwaniom, jakie protektor wystawy do jéj udziału w tém przedsięwzięciu przywiązuje. Arcyksiążę zasięgnął najdokładniejszych wiadomości o stanie robót przygotowawczych, a przy zwiedzaniu cesarskiego skarbca i bibljoteki wskazał na przedmioty, których wysłanie na wystawę za pozwoleniem cesarza tureckiego byłoby bardzo pożądaném. Przedmioty te na wystawie zwrócą na siebie niezawodnie powszechną uwagę. — W bibljotece wybrał arcyksiążę kilka cennych rękopisów, jak np. rękopis Dantego „Boskiéj komedji“ i rękopis Shahanane ozdobiony perskiemi winietami. Wielki wezyr zapewniał, że życzeniom protektora wystawy stanie się zadość.

Tureckiéj komisji wystawowéj, która przedstawiła się gremjalnie, wyraził najdostojniejszy gość zaszczytne uznanie, pochwalając zarazem gorliwe zabiegi jeneralnego konsula austrjackiego p. Schwegla. Turecki komisarz Hamdi bej uda się osobiście do Wiednia wraz z budowniczym Montani w celu rozpoczęcia budowy potrzebnéj na wystawę przedmiotów tureckich.

Również pomyślne wiadomości nadchodzą z Aleksandrji, Smyrny, Damaszku, Skutari, Saloniki, Kandji, Serajewa i Adrjanopola.

Do funduszu komisji wystawowéj w Gracu wpłynęło dotąd 11,590 zła.

Lwów 12 maja. *(Sprawozdanie tygodn.)* — (Dokończenie.)

W ostatnim tygodniu wysłano z Galicji w osobnych na ten cel urządzonych wagonach do 4000 centnarów cielęciny. Handel tym artykułem ożywi się niezawodnie znakomicie w czasie wystawy powszechnéj.

Handel jajami był także bardzo ożywiony, a z Galicji wywieziono przez Kraków przeszło 3000 centnarów jaj.

W handlu zbożowym był ruch wielki. Do Lwowa, Gródka, Mościsk, Przemyśla, Jarosława, Radymna i Rzeszowa przywieziono z Rosji znaczne zapasy żyta i pszenicy, które wynosiły niezawodnie około 26,000 centnarów. W skutek deszczu stan zasiewów polepszył się nieco. Ruch w handlu zbożowym był na targach krajowych i zagranicznych ożywiony, chociaż ceny nie szły znacznie w górę.

W Niemczech, Francji, Anglji i Ameryce spodziewają się pomyślnych zbiorów; tymczasem w Węgrzech ciągła posucha budzi obawę. Zamówienia z dostawą w późniejszych terminach ustały teraz zupełnie. Przywóz jęczmienia z Niemiec nie ustał w ubiegłym tygodniu, a nadto stwierdzić trzeba, że nawet transporty mąki żytniéj nadeszły do Krakowa z młynów pruskich.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 150 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei około 190 wołów. *G. L.*

Bochnia 23 maja. — Pszenica 5.50, żyto 4.65, jęczmień 3.95, owies 1.90, groch 5.75, bób 6.—, ziemniaki 2.—, siano 1.10, konicz 1.30, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Gorlice 21 maja. — Pszenica 6.20—6.50, żyto 5—5.20, jęczmień 3.80—4, owies 2.20 2.50, ziemniaki 2.20, siano 1.80, słoma 1.40, ft mięsa 0.15, drzewo tw. 6, miękkie 4.20.

Wieliczka 22 maja. — Pszenica 6.—, żyto 4.82, jęczmień 4.20, owies 2.—, groch 7.—, ziemniaki 2.25, siano 1, słoma 0.65.

Peszt 22 maja. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy mały, chęć kupna dobra, tendencja stała. Na inne ziarno mało popytu. — Cena bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.40,—6.50, na 87 ft. 7.20—7.25 za 100 funtów cłowych. Żyto po cenie stałéj, 3.60—3.65 za 80 fnt. Jęczmień 2.70—2.90. Owies utrzymuje się po 1.80—1.90. Kukurydza 3.90—4. Proso 3.10 do 3.20. — Spirytus $0.60^1/_2$ za stopień.

Szmalec 33 zła. za centnar.

Oświęcim 25 maja.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Dotąd przeszło do Wiednia z Galicji wołów 1760, spodziewają się ich jeszcze pareset. — Galicja więc sama dostarczy Wiedniowi na poniedziałek do 2000 wołów.

Wrocław 24 maja.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Powietrze nadzwyczaj urodzajne bez przerwy panuje i widoki dobrych urodzajów w ogóle nie przestają być pomyślnemi. Kraje zachodnie tylko, które dotąd pod tym względem najlepiéj uposażone były, ucierpiały nieco w ostatnim czasie od słoty i przymrozków, tak że nawet w niektórych okolicach wielka była obawa o siewy. Dziś jednak wszystko się zmieniło na lepsze, a szkody wyrządzone widać tylko na drzewach owocowych.

W handlu zbożowym dotychczasowe stałe usposobienie niewielkiéj uległo zmianie; chociaż bowiem tu i owdzie widoki rychłych żniw chęć kupna nieco osłabiły i niejakie fluktuacje w cenach spowodowały, to jednak ruch ten wsteczny bardzo wolnym i nieśmiałym wszędzie się okazał.

W Anglji w tym tygodniu ceny nanowo doznały podwyżki, albowiem dowozy krajowego równie jak zagranicznego zboża nadzwyczaj osłabły, a nadto żadnych niéma widoków żeby się przed żniwami stosownie do potrzeb powiększyć miały.

We Francji wprawdzie stałe usposobienie chwiać się zaczęło w skutek chwilowo zwiększonéj podaży, a mianowicie mąkę trochę niżéj notowano; lecz w końcu sprzedający z wielką powściągliwością występować zaczęli i tendencja obniżania powstrzymaną została.

Ruch handlowy w Belgji w ostatnim tygodniu był spokojniejszy, lecz stałe usposobienie ani na chwilę panować nie przestało. Ożywienie Holandji i prowincji nadreńskich tym razem trochę mniejsze było, a nawet ceny notowano nieco niższe; lecz stan ten uważać można za przejściowy.

W krajach niemieckich prawie wszędzie przeważył wpływ urodzajnego pięknego powietrza, rokującego o trzy jeżeli nie o cztery tygodnie rychlejsze żniwa; to téż usposobienie znacznie osłabło i chęć kupna widocznie zwolniała. Nie jestto jednak nic stanowczego i pierwsza zmiana powietrza skieruje tę dążność w przeciwną stronę. Pomimo tego giełda nasza zbożowa nie była bez ruchu i tendencja wsteczna tylko bardzo wolne robiła postępy.

Dziś notowaliśmy 1000 kilogramów (około 1786 funtów wied.) pszenicy na ten miesiąc 81 tal.; żyta na ten miesiąc 59 tal., na maj-czerwiec 57 tal., na czerwiec-lipiec $56^3/_8$ tal., na lipiec-sierpień $54^1/_2$ tal., na wrzesień-październik 54 tal.

Na ostatnim targu naszym piękne ziarno — tak pszenicy jak żyta — zawsze jeszcze bardzo dobry znalazło pokup, a tylko pośledniejsze mniéj łatwo było sprzedać.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj 7 do $8^1/_3$ tal., żółtéj $6^7/_{12}$—$8^{14}/_{15}$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $5^1/_3$—$5^3/_4$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4^2/_3$—$5^2/_{15}$ tal.

Owies, za 100 kilogr. $4^1/_2$—$4^3/_4$ tal.

Groch, za 100 kilogr. 5—$5^2/_5$ tal.

Wykę, za 100 kilogr. $3^2/_3$—$4^1/_6$ tal.

Łubin, za 100 kilogr. żółtego $2^5/_6$—3 tal., niebieskiego $2^3/_4$—$2^{11}/_{12}$ tal.

Okowitę stałéj; za 100 litrów (100 kwart polsk.) 100 st. Trall. w miejscu $23^2/_3$ tal., na ten miesiąc, na maj-czerwiec i na czerwiec-lipiec $23^1/_{12}$ tal., na lipiec-sierpień $23^1/_4$ tal.

Kurs banknotów austrjackich $89^3/_8$ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich 83 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 23 maja. Duchowieństwo wikarjatu melnickiego i budyńskiego, zostające pod wpływem księcia Jerzego Lobkowicza, nie przyjmuje wsparcia ze strony rządu, oświadczając: „Nie poniżymy się przyjęciem jałmużny i nie staniemy się zdrajcami narodu, ojczyzny i kościoła za kilka groszy.“

Peszt 23 maja. Rozesłano już pismo królewskie, zwołujące sejm węgierski na 1go września.

Gdy dymisji Hollana nie przyjęto, objął tenże dziś napowrót kierownictwo ministerstwa obrony krajowéj.

Peszt 23 maja. Zajścia przy wyborach w stolicy usprawiedliwiają wszystkie przepowiednie dzienników. Gromadnie przechodzą deakiści z Teresienstadt (po największéj części żydzi) do stronnictwa Jokaia, z powodu że stronnictwo Deaka postawiło jako kandydata wroga żydów Radoczaya.

W Szent-Endre, gdzie dotychczasowy poseł stronnictwa deakistycznego wyborcom swoim polecił ultramontanina hr. Apponyiego, setki deakistów przechodzą na stronę opozycji.

Pesti Naplo dowiaduje się, że ministerstwo pracuje nad projektem do budżetu na r. 1873.

Peszt 24 maja. Wszystkie dzienniki zajmują się listem Koszuta. Organa deakistyczne konstatują, że Koszut zajmuje stanowisko rewolucyjne i podnoszą korzyść, jaka ztąd dla stronnictwa deakistów wyniknie, że oba stronnictwa opozycyjne zaczną ze sobą walkę. Ellenör ostro wyrzuca Iranyemu, że ogłosił listę Koszuta, który nie był przeznaczony do publicznéj wiadomości.

Belgrad 23 maja. „Gazeta urzędowa“ ogłasza ratyfikowaną umowę zawartą z Rumunją o wzajemne wydawanie zbrodniarzy, zbiegów wojskowych i popisowych. Konwencja ta zawartą jest na lat sześć.

Nowy-Jork 23 maja. Przyjęto jednogłośnie sprawozdanie komitetu dla spraw zagranicznych na korzyść ratyfikacji artykułu dodatkowego. Poczyniono w nim tylko zmiany co do stylizacji.

Times, World i *Herald* powiadają, że opozycja przeciw ratyfikowaniu tego artykułu bardzo się zmniejszyła.

Konwencja republikańska w Illinois popiera powtórny wybór Granta.

Przegląd polityczny.

Podajemy powyżéj obszerne sprawozdanie z dyskusji w komisji konstytucyjnéj. Oświadczenie prezydenta ministrów jest tak nic nieznaczące jak rzadko. Ks. Auersperg zapewnia izby, że rząd nic nie przedsięweźmie coby było przeciw konstytucji — jakież to naiwne zapewnienie!

Komisja uchwaliła wnioski podkomitetu. Przeciwko nim głosowali tylko Polacy. Mamy więc przedsmak przyszłéj ugody z Galicją!

Dziennik urzędowy francuzki ogłasza ustawę z d. 30 marca b. r. zaprowadzającą opłatę stęplową od wszelkich zagranicznych papierów wartościowych.

Wiadomości z Hiszpanji donoszą, że bandy karlistowskie razem nie liczą więcéj jak 1,500 ludzi.

Ostatnie telegramy.

Paryż 24 maja. *Gaulois* ogłasza list ex-cesarza Napoleona, który tenże po ogłoszeniu opinji komisji kapitulacyjnéj wystosował do jenerałów i komendantów armji sedańskiéj. Napoleon odpiera zarzuty czynione przez komisję śledczą — powiada — że wywieszając białą chorągiew, czynił on to do czego jako monarcha miał prawo, i bierze odpowiedzialność za ten czyn na siebie samego. Daléj pisze ex-cesarz o położeniu swém, które jest smutném, i powiada, że ma spokojne sumienie!

Rzym 24 maja. Przybył tu nowo-mianowany poseł bawarski przy dworze włoskim bar. Bibra.

Kursa. — Wiedeń 24 maja, godz. 2. Srebro 111.40. — Akcje kredyt. 335 90 — Lombardy 201.20.— Losy 1860 r. 103 60. Losy 1864 r. 146.—.— Akcje franko-austr. 138.—.— Napoleony 9.03.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166 —. — Akcje banku 835.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72 25. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 317.50. — Akcje kolei rząd. 362.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.—. — Akcje kolei pardubickiéj 183.—. — Akcje kolei północ. 230.—. — Tramway 306.—. Akcje banku budowy 124.—. — Akcje kolei wschodniéj 140.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 182.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 111.50. — Ogólny austrjacki bank 241.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki...	9.—	—	—	5.31
„ wiedeń.	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.58	9.
„ na Oświę. wrec.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
KRAKÓW 25 maja.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 031	77 75	76 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —16	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —20	83 60	82 60
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —168	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 21	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 140	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 240	93 —	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	258 —
„ „ Czern.-Jassy..	166 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie..	107 —	104 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	112 —	110 50
Srebro polskie stare......	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie ..	154 50	153 —
Talary pruskie	168 50	167 —
Dukat obrączkowy	5 45	5 35
20-frankówka	9 08	8 95
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ. 24 maja.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 90	64 75
„ „ w srebrze 5%	72 35	72 25
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	328 —	327 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	327 —	326 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 —	96 5
5% „ 1860 całe „ 500	104 —	103 75
„ „ 1860 1/5 „ 100	125 —	124 50
Rząd. 1864.......100	146 75	146 25
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 10	96 80
Węgier. poż. premiow. 100	105 30	104 90

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76	75 5
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 —	187 75
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza.... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	119 50	118 50
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie ...	77 25	76 50
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 —
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 85	109 65
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	318 —	317 50
Anglo-hungaria „ 80 „	113 50	113 —
Boden Credit austr. 80 „	275 —	273 —
„ „ węg. 80 „	130 50	130 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	336 40	336 20
Depositenbank „ 80 „	102 50	102 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	998 —	995 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	138 50	138 —
„ węgierskie 80 „	115 —	114 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	220 50	219 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank......... „	837 —	835 —
Ogólnego austrjackiego „	243 —	242 —
Unionbank .. za 200 „	281 —	280 50
Vereinsbk austr. 80 „	128 —	127 —
Verkehrsbank .. 200 „	201 —	200 50
Wechslerbk wied. 80 „	324 —	323 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	134 —	133 —
Wien. Bnk Verein 80 „	304 —	303 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 75	181 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	264 —	262 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	50 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	250 50	250 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2305 —	2300 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	257 75	257 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	184 50	184 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 —	164 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 —	141 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 50	215 —
„ lit. B. „ 200 „	186 50	186 —
Praga-Dux „ 150 „	113 50	113 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 75	180 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 50	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	363 —	362 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	201 90	201 70
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 —	183 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn...... 200 wa.	279 —	278 50
Tramway wied. .. 200 „	307 —	306 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	167 25	166 75
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 50	166 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	142 —	141 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	124 25	124 —
„ Wied. ... 80	156 50	156 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 —	28 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	200 —	199 —
Masz. cegiel. wied... 200	90 —	88 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	102 —	101 50
Schlöglmühle Pap... 80	117 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	104 —	103 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	89 75
Centr. Bd. Cred. 40 $5^1/_2$%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$	95 25	94 75
„ „ 50 „ $5^1/_2$	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred.... $5^1/_2$%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 75
Böhm. Nordbahn 5% „	102 75	102 25
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth .... 5% „	93 —	92 70
„ 1869 — 70 5% „	— —	103 25
Ferd. Nordbh m.k. 5%	— —	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 10	103 90
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 50	104 25
„ II. em. „ 5% „	102 —	101 7
„ 1871. III. „ 5% „	99 60	99 4
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 —	82 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 80	101 6
Rudolfbahn „ 5% „	96 50	96 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 30	93 15
Staatsbahn 500 fr. szt	132 50	132 —
Südbahn (Lombardy) „	114 75	114 25
„ złr. 200 5% sr.	95 90	95 60
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 80	97 50
Theissbahn.. ...„5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 50	90 —
„ Nrdost 300 5% „	89 90	89 70
„ Ostbhn 300 5% „	82 60	82 20
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3^1/_2$%	94 70	94 60
Hamburg „ $2^1/_2$ „	83 25	83 15
Londyn „ 2 „	112 95	112 85
Paryż „ 5 „	44 35	44 35
Monety:		
Dukat ważny.........	5 44	5 43
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.....	9 02	9 01
Srebro..............	111 25	111 10
Talar pruski	168 —	167 75
LWÓW, 23 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	164 50	163 —
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic....5%	83 30	82 80
„ „ „ ...4%	75 40	74 90
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 80	76 30
Półimperjał ros.	9 20	9 08
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 55	1 54
WARSZAWA 22 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 34	7 32
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 75	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 05	96 60
Akcje kol. warsz.-wied	— —	95 —
„ „ warsz.-bydg.	75 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	121 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 10	91 80
„ „ „ 2.. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 66	— —
„ „ nowe.... 5%	91 05	90 80
kupon ubiegły	2 08	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 05	76 75
kupon ubiegły	1 90	— —
BERLIN 23 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. $7^1/_2$%	—	$52^1/_4$

OBWIESZCZENIE.

W poniedziałek dnia 17 czerwca 1872 r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Krakowie w biurze Zarządu Budownictwa wojskowego w gmachu c. k. dyrekcyi inżynieryi w drodze offert licytacya na przedsiębiorstwo budowy koszar za przedmieściem Kleparzem w Krakowie i zwraca się niniejszém uwagę na dotyczące ogłoszenia rozlepione po rogach ulic. 3198(1-3)

C. k. Dyrekcya Inżynieryi.

Sołtystwo w Choczni

przy Wadowicach, z 200 morgów gruntu i budynkami składające się, jest z wolnéj ręki na lat więcéj do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość udziela w Wilamowicach poczta Wadowice

3200(1-3) **Jan Górkiewicz.**

Główna wygrana
złr. 250000 złr.
Najmniejsza wygrana 175 złr.
d. 1go czerwca 1872
odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajduja się następujace wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **175** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najpredzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
3169(4-6) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Śledzie pocztowe, porter i piwo angielskie.

J. H. KIJAS & C°.
ulica Floryańska N. 352.
3196(2-3)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczace szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe**. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko, że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik zaopatrzony jest podpisem: **Grimault et Comp.** 2633(4-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Dobry
FORTEPIAN
z fabryki Skutkana,
jest do sprzedanta lub do wynajęcia. Plac Szczepański, Nr. 244, 2 piętro.
3201(1-6)

Przewodnik do Kąpiel

Krynicy, Szczawnicy, i Iwonicza

jest do nabycia, każdy po zniżonej cenie 40 kr. we wszystkich Księgarniach i w Litografiji „Czasu" M. Salba ulica Różanna 413.
3152(3-4).



BUCKEYE.

Kosiarka do traw i zboża.
Adriance Platt'a & Com., New York.
Najlepsza kosiarka w świecie.

Znoszenie się listowne, świadectwa, opisy na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny Buckeye z Wiednia z ocleniem:

Kosiarka do **traw i zarazem zboża** z samograbem i odkładaczem złr. 600 B. N.

Żniwiarka z samograbem i odkładaczem złr. 500. B. N. (może być połączona z kosiarką).

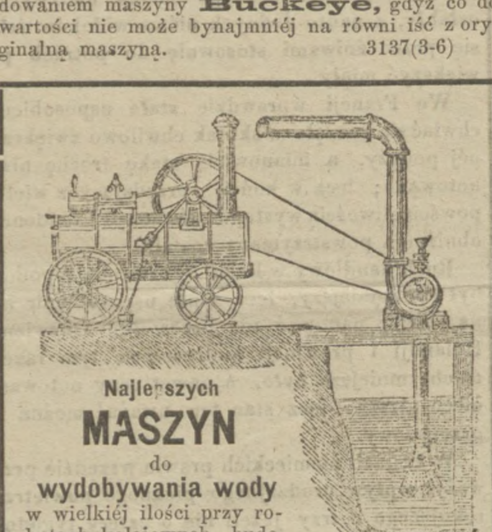
Kosiarka (New Model) złr. a. 350 B. N.

Wszystkie maszyny zupełnie zapakowane ze wszystkiemi częściami zapasowemi i nożami po parze na zapas.

N. B. **Wszystkich maszyn, zamówionych tak wcześnie że je rozsyłać będę mógł na Bremę, dostarcza się na wszystkie stacje kolei żelaznych w całéj Austrji po cenach powyższych.**

franco
Józef Oesterreicher,
Wiedeń I., Akademiestrasse, 3.

Ostrzega się przed ogłoszoném niedawno naśladowaniem maszyny **Buckeye**, gdyż co do wartości nie może bynajmniéj na równi iść z oryginalną maszyną. 3137(3-6)



Najlepszych MASZYN do wydobywania wody
w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami,
3175(1-10)
nowo poprawnych pomp centryfugalnych
dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn
Wm. Knaust w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgassse Nr. 15.

250.000 zł. a.

wygrać może, kto kupi w c k. kantorze loteryjnym na **Podgórzu** lub na **Kleparzu** za 3.25 zł. a. promesse z r. 1864. — Ciągnienie nastąpi. już

Igo Czerwca b. r.
3194(1-3)

PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁAD. PRZYGOCKIEGO,
ulica Floryańska Nr. 370,
podejmuje się wszelkich robót
tapetowania pokoi,
roblenia materaców włósiennych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.
Przyjmuje wszelkie obstalunki. 2965(3-?)

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie wywiera tak szczęśliwie najlepszych skutków na wszystkie organa **oddychania i trawienia**, wzmacniając najwidoczniéj i trwale cały **system nerwowy i muszkułowy** jak lek na wszystkie choroby Indyanów, **Koka z Peru**, co takie powagi jak **A. v. Humboldt**, v. Martius, Lanza i inni stwierdzają z podziwieniem, przekonawszy się naocznie o zupełnym braku **gruźlicy** (u mieszkańców w Andes) i bajecznéj skuteczności kokierosów bez innego pożywienia). — Na téj podstawie prof. dr. Samson badał gruntownie i rozbierał tę roślinę na miejscu, z czego wyniknął najlepszy środek na najcięższe choroby

Pigułki Kokowe I, II i III.

Koka I skutkuje jeszcze najpomyślniéj **w chorobach szyi, piersiowych i płucnych**, nawet bardzo rozwiniętych; Koka II usuwa najuporczywsze przeszkody w **trawieniu**, katar żoładkowy, **dolegliwości hemoroidalne**, brak apetytu i t. d., a Koka III jest najskuteczniejszym, niezrównanym lekiem na **osłabienie nerwowego systemu**, hypokondryę, hysteryę, a osobliwie słabości, (jak: **p llucye, niemoc.** itd.). Według cennika lekarstw w Prusiech pudełko 1 talar, 6 pudełek 5 talarów.— Bliższe szczegóły o roślinie Koka w umiejetnéj rozprawie, którą darmo przesyła **Apteka pod Murzynami** (Mohren-Apotheke) w **Moguncyi.**

Główne składy na całą Austrye mają pp. aptekarze: **Edward Haubner**, w Wiedniu, am Hof, **J. v. Török** w Peszcie, **Józef Fürst**, w Pradze. 3043 3-8)

SKŁAD PAPIERÓW,
potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,
wraz z pracownią
Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,
HENRYKA ŻYCHONIA,
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **2.50** wyżéj.
Za **50** listów i **50** kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **1.50** wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** .... od **2.—** wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od **1.—** wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie**.......... od **—75** wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **glancownym kartonie** .... od **1.—** wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie** od **1.20** wyżéj.
Za **1 ryzę** 8° [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od **3.50** wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3. —**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

☞ **Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.**

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.
2837 (8-26.)

Tomasz Clifford. Hamburg.
Interes przesyłania jaj.
3142(1-3)

Dla słabych na piersi otucha.

Do głównego składu pana **JANA HOFFA**, nadwornego dostawcy, **Wiedeń, Kärntnerring, 11.**

Veszprim, 22 lutego 1872. — Prosze przysłać mi znowu ile możności jak najrychléj **13 flaszek słodowego wyciągu piwa zdrowia**, gdyż nie mam już nic, a nie mogę teraz prawie bez niego zyć. Z niecierpliwością oczekując przesyłki. **Fryderyk Raczek**, stroiciel.

Wiedeń, 8 marca 1872 r. — Upraszam o przysłanie 12 flaszek **słodowego wyciągu piwa.** Skutek tego słodowego wyciągu jest wyśmienity. **Neugebauer**, Neubau, Schottenfeldgasse 21, 2 piętro, drzwi 8.

Kola, 4 lutego, 1872. — Pierwsze 12 flaszek pańskiego **słodowego wyciągu piwa zdrowia** wypiłem z tak błogim skutkiem na moją słabość piersiową, że jestem zniewolony zamówić jeszcze 24 flaszek za zaliczeniem.
2957(1-3) **Spiridion Banfichl.**

Bur pod Sassem, 29 stycznia 1872. — Proszę przysłać mi zaraz skrzynię (13 flaszek) swego wybornego piwa zdrowia. **Abraham Steiner.**

Gaming, 1 lutego 1872. — Najuprzejmiéj proszę przysłać mi odwrotną pocztą jeszcze 6 flaszek **słodowego wyciągu piwa zdrowia.** — Na moja słabość piersiową pomogło mi dosyć. **K. Janeschitz.**

Ostrzeżenie przed fałszowaniem i podrabianiem.
Słodowy wyciąg we flaszkach ma korek z blaszką, na którym jak i na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYNSKIEGO** pod „Korona"; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Woiciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO; w Przemyśiu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO; w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO; w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA; w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów; w Nowym Sączu** u p. **B. KÖRBÖLA.**

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustepują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

Z zaręczeniem prawdziwości.

D^ra Borchardta **aromatyczne mydło ziołowe** dla upiekszenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct).

D^ra Hartunga **olejek z kory chinowéj**, z dekoktu najlepszéj kory chinowéj z balsamicznemi olejkami dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszkach po 85 cent.

D^ra Béringuiera **aromatyczny płyn koronny** (kwintessencya wódki kolońskiéj) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 cent. i 75 cent.

D^ra Lindesa **roślinna pomada laskowa**, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 ct.).

D^ra Béringuiera **roślinny środek do farbowania włosów**, barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczoteczkami i miseczk. 5 złr.

D^ra Hartunga **pomada ziołowa**, złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych słoikach po 85 cent.

D^ra Suin de Boutemarda **aromatyczna pasta do zębów**, najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cent. 2780(2-12)

D^ra Béringuiera **olejek z korzeni ziołowych na włosy** do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie, flaszka 1 złr.

D^ra Kocha **krystalizowane cukierki ziołowe**, wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 cent.

Prawdziwe te powyższe przedmioty tak **ulubione** i **w Galicyi** dla swych **niezawodnych skuteczności**

Sprzedają w KRAKPWIE tylko panowie **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem" Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Korona" w Głównym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesa, jako téż W **Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pon Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonomicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

KANTOR WYMIANY wiedeńskiego banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)
Kohlmarkt Nr. 4,
wypuszcza
KWITY UDZIAŁOWE

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień).
Miesięczne raty po 10 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujace 4 losy:
1) 5% los państwowy z 1860 r. **100** złr. — Główna wygrana **300.000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** zł.
1 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. — Główna wygrana **600.000, 300.000** franków w złocie.
1) Książęco brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana **80.000** talarów bez potracenia.
1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana **30 000** zł. a. 2915(2 -30)

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień).
Miesięczne raty 6 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział nastepujące 3 losy.
1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000, 300.000** frank. w złocie.
1) Książęco brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana **80.000** tal. bez potrąc.
1) Los Sasko-Meiningen. — Główna wygrana fl. **45.000, 15.000** połud. niem.

☞ **Zamiejscowe polecenia** będą szybko i także za pobraniem wypełniane. — Wykazy wygranych po każdém ciągnieniu rozsyła się darmo.

☞ Zawiadomienie. ☜

Zawiadamiamy Szanownych Ziemian, że mamy do sprzedania oddane nam w komis **28 wołów węgierskich młodych od 4—6 lat** silnych, zdrowych, rosłych, do roboty, które szły na wystawę do Poznania, a w skutek zamknięcia granicy pruskiéj, w Oświęcimie pozostały.

Życzący nabycia, raczą się zgłosić do nas pisemnie lub osobiście.

3197(2-2) **Agencya Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Oświęcimie.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.
ASSYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

2532(9-?) **Dyrekcya.**

Serdecznie przepraszam

niniejszém

Profesora Matematyki R. von Orliçé
w Berlinie, Wilhelmstrasse, 5,

że nie miałam zaraz z początku większego doń zaufania. — Lecz kto winien temu? Otóż owi niecni zazdrościciele i przeciwnicy, którzyby się lepiéj zasłużyli, gdyby potępiali prawdziwe złe, które zgromić należy.

Instrukcye gry pomienionego profesora doświadczyłam **świetnie** jak tysiące innych, co stwierdzają liczne poświadczenia — wkrótce bowiem **wygrałam** za pomocą tychże instrukcyj

Trzy Amba i Jedno Terno!

Wirdeń. **Anna Bielz,**
3164(1-3) małżonka lekarza.

Już w dniu 1 czerwca 1872 r.
ciągnienie
TURECKICH LOSOW.

Główna wygrana:
600.000 frk. 300.000 frk., 60.000 frk. w złocie,
Najniższa wygrana:
400 franków także w złocie.
Rocznie 6 ciągnień.

Te losy sprzedaję nieustannie po kursie dziennym. — Nadto nabycie

obligacyj częściowych

na 20 część tureckich losów, które są ważne na wszystkie ciągnienia aż do 1900 r. i tylko **za 5 złr. raz na zawsze.**
Te częściowe obligacye każdego czasu mogą być odkupione. Cena zakupu nigdy nie przepada.

Bankhaus J. Grün,
Wien, Wollzeile, Nr. 35. 3154(5-5)

☞ Obstalunki z prowincyi szybko bywają wykonywane za pobraniem pocztowém. ☜
☞ Listy ciągnienia odbierają moi nabywcy darmo i opłatnie. ☜

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.